

ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.

W Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.

W W. Ks. Poznańskiem: Rocznie marek 22.—Półrocznie marek 11.

W Galicyi: Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPOŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do Redakcyi, zamieszczają się recenzycje. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się.

Ogłoszenia do „Roli“ przyjmują się po cenie 10 kop. za wiersz lub za jego miejsce. Reklamy po 20 kop. Nadesłane po 50 kop wiersz.

Adres Redakcyi. — Warszawa. — Nowy-Świat Nr. 4.

Z powodu zwiększonego napływu ogłoszeń, numer niniejszy, zamiast z 12-stu, składa się z 16-stu str. druku

CHLEB DLA SWOICH. (1)

XVII.

Z Warszawy. Szanowny Redaktorze! Po ukończeniu roku szkolnego w tutejszych średnich zakładach naukowych, miałem sposobność zauważyć jak uczniowie zakładów tych biegli z książkami już im na rok przyszły w klasie następnej niepotrzebnymi, aby je czempredziej spieniężyć w tak zwanych „antykwarniach“ żydowskich. Przed kilkoma laty, w fakcie tym nie byłoby nic tak dalece dziwnego; wówczas bowiem oprócz sklepów tego rodzaju żydowskich, — wyzyskujących naturalnie nieświadomość dziecięcą uczniów zwłaszcza klas niższych — nie było w Warszawie żadnych innych. Dziś jednak, dzięki budzącu się w społeczności naszej duchowi przedsiębiorczości, stosunki i pod tym względem uległy pewnej zmianie. W Warszawie mamy już dziś dwie księgarnie chrześcijańskie zajmujące się głównie sprzedażą książek szkolnych „używanych“, jak również nabywaniem książek tych i zamianą na nowe. Jedną księgarnię taką prowadzi p. Koliński przy ulicy Marszałkowskiej, druga należy do pana Wilanowskiego na Nowym Świecie. Owóż jeżeli już rodzice upoważniają swe dzieci do załatwiania kupua i sprzedaży książek, bez ich obecności, to niechżeby je zwracali do wspomnianych powyżej księgarń nie-żydowskich. Byłoby to zaś rzeczą nietylko pożądaną ale i pożyteczną podwójnie: najpierw młodzież przywykałaby zawsze do unikania wyzysku żydowskiego, a powtóre przywykałaby również do popierania swoich, co przecież tkwić winno w duszy każdego człowieka pojmującego uczciwie i rozumnie obowiązki obywatelskie oraz naturalną obowiązków tych podstawę: zasadę solidarności.

Pedagog.

Ze Szkalbierskiego — od jednego z szanownych i szczerze oddanych sprawie której służymy, abonentów naszych, otrzymujemy następującą, a ważną zdaniem naszym korespondencyę:

„Szanowny Redaktorze! Pragnąc dostarczyć materiału do wielce pożytecznej rubryki „Roli“ p. t. „Chleb dla swoich“, pozwolę sobie zwrócić uwagę Sz. Redakcyi na okoliczność, że właścianie nasi, stosownie poinformowani przez ludzi oświeconych, mogliby po wsiach walczyć skutecznie z wyzyskiem sklepikarzy żydowskich, a mogliby mianowicie na zasadzie przysługującego im prawa o drobnym handlu we własnych osadach.

Oto bowiem co mówi § 146 „Ustawy podatkowej“: (2)

„Właścianom, we własnych osadach, dozwala się utrzymywać po jednym sklepie dla handlu wszelkimi przedmiotami drobnej sprzedaży („mielocznowo tor-ga“) bez brania świadectw. W sklepach na tych zasadach utrzymywanych, dozwala się prowadzić

(1) Po adresy osób — gotowych udzielić bliższych jeszcze informacyj, na miejscu, lub przez korespondencyę, — interesowani zgłaszać się mogą do Administracji naszego pisma (Przypis. Redak.)

(2) Tytuł russki na oryginale brzmi: „Sprawocznaja kniga po tor-gowym poszlinam po tolkowanju Hodotowa“ (wydanie z 1888 r.) (Przyp. korespondenta).

„handel tylko samemu gospodarzowi albo członkom „jego najbliższej „niepodzielnej“ rodziny; prowadzenie „zaś w sklepach tych handlu przez subiektów lub „w ogóle przez osoby postronne jest wzbronione.“

O ile mi wiadome, prawo to albo mało jest właścianom znane, albo też rzadko oni korzystają z niego w skutek intryg żydowskich. Jasną przecież jest rzeczą, że handel wyżej wspomniany, jakkolwiek na małą skalę, nie jest jednak dla właścian zgoła ryzykowny, a w każdym razie może być o tyle korzystnym, że zabezpiecza i broni ludność wiejską przed wyzyskiem handlarzy starozakonnych.

Jakie przedmioty nie należą do „drobnego handlu“ — co do tego łatwo można się poinformować w każdym urzędzie gminnym; zresztą wiadomo iż nie należą tutaj tylko przedmioty podlegające dodatkowej opłacie akcyzy, jak na przykład wyroby tytoniowe, na sprzedaż których potrzeba wykupywać osobne już świadectwo.

Bądź co bądź, w przypuszczeniu że wiadomość powyższa może się na coś przydać, przesyłam ją do „Roli“.

Stamir.

Przypis. red. Pomieszczając najchętniej korespondencyę powyższą, prosimy redakcyę naszych pism ludowych o jej powtórzenie.

Z Płockiego. Proszę uprzejmie Sz. Redakcyę „Roli“ o pomieszczenie w rubryce „Chleb dla swoich“, następującej wiadomości: W osadzie Bodzanów pod Płockiem, znalazłby chleb — i to nawet chleb z masłem — piekarz chrześcijaнин.

Jak wszędzie niemal tak i tu, obywatele okoliczni zmuszeni są pieczywo brać od żyda, które niekoniecznie budzi... apetyt. Zresztą samą osadę zamieszkuje pewna, dość znaczna liczba chrześcian, nie mówiąc już o okolicznej ludności właściankiej. Za najlepszy wszakże dowód, iż piekarz-chrześcijaнин mógłby tu znaleźć utrzymanie — posłużyć może okoliczność, że piekarze-żydzi mają się wcale dobrze.

Przydałby się też bardzo w Bodzanowie warsztat chrześcijański — szewcki.

Z Piotrkowa. Szanowny Redaktorze! Raczie łaskawie w piśmie swoim, w rubryce „Chleb dla swoich“, podać wiadomość, że w Piotrkowie niema obecnie wcale zegarmistrza-chrześcijaнина; są tylko sami żydzi. Piotrków zaś, jako miasto gubernialne, przedstawia, dla rzemieślnika o jakim mowa, wszelkie warunki powodzenia.

Łączę wyrazy szacunku i poważania. A. G.

Z Częstochowy. Częstochowa miasto ludne i bardzo pod względem handlowym rozwinięte, nie posiada dotychczas sklepu chrześcijańskiego z towarem łokciowym; tymczasem żydzi na wyzyskiwaniu ludności wiejskiej (przeważnie) i miejskiej dochodzą do znacznych fortun. Sklepów chrześcijańskich większych rozmiarów z towarem kolonialnym mamy dwa: z tych jeden J. Fuchsa egzystuje od wielu lat, a drugi, otwarty przed kilkoma laty wspólnymi siłami, ma obecnie drugiego właściciela i dobrze prosperuje. Cukierni mamy trzy i tyleż aptek — z niedawno założonym składem materiałów aptecznych (żydowskim!). Sklepików chrześcijańskich wiktualowych (tak je nazywają), w ostatnim trzeci-leciu, otwarto w Częstochowie około 12-stu — i przy dobrem, rzetelnym prowadzeniu, niektóre z nich zwłaszcza wytrzymują dzielnie konkurencyę sąsiadów — starozakonnych. W. St.

Z Sosnowca. Spieszę z przesłaniem Sz. Redakcyi „Roli“ do rubryki „Chleb dla swoich“ wiadomości, iż w Sosnowcu (osada fabryczna w powiecie Bendzińskim gubernii Piotrkowskiej) jest bardzo dobre miejsce dla księgarza-chrześcianina — szczególnie dla takiego któryby miał zarazem drukarnię (choćby na małą skalę) i introligatornię. W miejscowości o której piszę i którą znam doskonale jest znaczna liczba fabryk, a te potrzebują w olbrzymiej ilości różnych ksiąg rachunkowych, jak również druków na świadectwa, wykazy i t. p.

Sosnowiec leży na samej granicy. Jest też tu komora celna, która podobnie potrzebuje bardzo dużo druków różnego rodzaju, jest wreszcie wielu kupców, ekspedytorów etc. Żyd, jaki jest tu obecnie, zamówieniom literalnie podołać nie może, a i fabryki z jego robót nie są bynajmniej zadowolone. Zaręczyć więc mogę, że jeżeliby gdzieś jakiś drukarz-introligator miał cierpieć na brak pracy, to tutaj ma ją zapewnioną, za dobrą naturalnie zapłatą. Bez drukarni, takżeby znaleźli w Sosnowcu utrzymanie: księgarz i introligator, chrześciance; ale księgarz z drukarnią i, jak już wspominałem, introligatornią, zrobiłby niezawodnie — majątek. *Fr. Sz.*

Z Mohylewa gub. Pociuszającym zaiste objawem jest to, że nawoływania wasze do uczciwej pracy w dziedzinie przemysłu i handlu nie idą na marne, lecz przeciwnie coraz obfitsze przynoszą już plony, a upadająca biedota broń się coraz śmieiej przed wyzyskiem żydowskim i zabezpiecza od nędzy ostatecznej. Fakt tego rodzaju mogę właśnie przytoczyć ze stosunków tutejszego miasta. Przed rokiem przesłaną była ztąd i pomieszczoną w „Roli“, w rubryce „Chleb dla swoich“, wiadomość, że w Mohylewie liczącym przeszło 40,000 mieszkańców i posiadającym, prócz zwykłych biur rządowych miasta gubernialnego, kilka zakładów naukowych męzkich i żeńskich, sąd okręgowy i zarząd komunikacji wodnej, niema prawie wcale sklepów chrześcijańskich, jak również niema piekarza, a przez to i kawałka dobrego chleba. Nadto wspomniano tam jeszcze iż niezły także interes mógłby tu zrobić chrześcijański zakład introligatorski. Otóż introligatora-chrześcianina doczekaliśmy się nareszcie. Energiczna i przedsiębiorcza mieszkanka tutejsza, p. St. Hottowska udała się do Warszawy i wyuczwszy się tam, oprócz kroju sukien i robienia krawatów, — fachu introligatorskiego, otworzyła w Mohylewie pracownię na niewielką skalę. Naturalnie, początki bywają zwykle trudne, więc też i p. Hot... przejść musiała dość ciężką próbę. Niektórzy chrześciance „mieli subiekcyę“ dawać robotę paniencie znajomej, i częstokroć sam wielu osobom musiałem tłumaczyć, że praca uczciwa nikogo przecież nie hańbi — i że, skoro panna Hot... wzięła się do pracy takiej, toć popieranie jej, przez dostarczanie roboty, jest raczej prostym obowiązkiem naszym. Zwolna też zaczęto u panny H... czynić zamówienia i dziś za swoją pracę ma ona niezłe utrzymanie.

Natomiast synowie Izraela, nie mogąc znieść wszelkich przedsięwzięć chrześcijańskich, nieomieszkali pannie H... czynić różnego przykrości. A w zawziętości swojej szli oni tak daleko, że poprostu odmawiali sprzedaży potrzebnego pannie H... towaru, który też nabywać musiała aż przez osoby trzecie. Wkrótce jednakże panna H... i na to znalazła radę: poczęła sprowadzać towar większemi partjami z Moskwy lub Warszawy i dziś nie dba już o starozakonnych kupców mohylewskich.

Pochwalamy też wszyscy energię i wytrwałość panny H..., życząc jej powodzenia, a zarazem pragnąc aby przykład jej znalazł naśladowców i naśladowczynię, gdyż pola do pracy i uczciwego zarobku jest tu jeszcze niemało.

Najpilniej wszakże jest nam tutaj potrzebną i na najpewniejsze mogłaby liczyć powodzenie *piekarnia chrześcijańska*.

Obok zaś tego, potrzebnymi są jeszcze bardzo w Mohylewie:

chrześcijański sklep *norymberski*;
takiż sklep *blawatny*;
chrześcijański zakład *ślusarski* i t. d.

Radbym też braki owe polecić uwadze tych zwłaszcza, którzy przy natłoku konkurencji w innych miastach większych, nie mogą znaleźć zarobku, a kapitałki jakie posiadają tracą częstokroć bezpowrotnie.

Nadmienić wreszcie winienem, iż ludność naszego miasta powiększa się stale, a w niedalekiej przyszłości będziemy mieli i komunikacyę wielce ułatwioną. Już bowiem wydanem zostało pozwolenie na budowę drogi żelaznej do Orszy (stacya kolei Moskiewsko-Brzeskiej, a co znowu, podnosząc znaczenie handlowe miasta, może tembardziej ludziom poszukującym uczciwej pracy zapewnić tu chleb — i powodzenie. *Ks. A. G.*

Szanownych abonentów i w ogóle przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam do rubryki niniejszej odpowiednich wiadomości i informacji ze wszystkich stron. W wiadomościach tych, niechaj żadnemu z łaskawych korespondentów nie idzie zgoła o „obrobienie stylowe“, ale wyłącznie o fakta.

OSTATNI BÓJ.

NOWE STUDYUM PSYCHOLOGICZNO-SPÓŁECZNE
EDWARDA DRUMONTA.

KSIĘGA PIERWSZA.

Na wsi.

(Od Maja do Grudnia 1889.)

(Dalszy ciąg.)

Ten „Wykaz dóbr rządowych“ drukował się w „drukarni narodowej“. Dzięki szczególniejszej nielogiczności, „dru-

VON KRAMST

przez
Autorkę „Opowiadań“.

(Dalszy ciąg.)

„Ty się różnisz od tych, które jednakże były dotąd „chlubą naszą, ty jesteś inną, jak tamte, z tobą więc rachować się musi, nietylko ja, lecz rodzina nasza i jeszcze... nie „przestraszaj się dziecię!... rachować się musi plemiennosc „narodowosc von Kramstów.

„Posiadasz nietylko wdzięk, bogobojność, cnoty niewiasty, lecz rozum, wolę, odwagę, wytrwałość męża. Wszłaś do serca Włodzimierza bez żadnej nici przewodniej, nie żadnym przebojem zalotnym, lecz jak przyjaciel, równy „pojęciami i mocą, wchodzi do sercu przyjaciela, wiąże się „z nim dusza z duszą. Miłość Włodzimierza dla ciebie jest „wielką. Gdyby syn mój nie był von Kramstem, ja ojciec „jego zdrzałbym wobec tej miłości, tak ona pochłonęła całą „jego istotę. Miłość taka mogłaby wyniszczyć we Włodzimierzu wszystko, aż do zarodków von Kramstów. Ale mamy „do czynienia z tobą, uczciwą, szlachetną, bogobojną, więc „nie drzę, ale tylko rozmówić się nam trzeba uczciwie, szlachetnie, bogobojnie, żebyśmy zgodnie patrzeć mogli na horyzont przyszłości.

„Owóż zezwalam, dziecię, na połączenie się Włodzimierza z tobą, a zdaję się na sąd twój w sprawie von Kramstów i wielkiego narodu, jakim są Niemcy.

„Panno Jadwigo, odłóż na bok mój list, a zanim przeczytasz dalszy ciąg jego, uczyni zadość prośbie starca, który jest ojcem Włodzimierza! przysięgnij, że to co odczytasz teraz, pozostanie tajemnicą — między mną a tobą!... Złóż przysięgę i czytaj dalej.

„Przysięgłaś... czytaj więc!

„A wiesz ty, dziecię, co to jest dla ciebie stanie się córka Hermana von Kramsta, żoną jego syna?... Mówię dla ciebie, bo wiem że jesteś bogobojną, cnotliwą i ukształconą.

„Przyjmując nazwisko nasze, zrzucić musisz siebie z siebie, wtedy już trzeba wyrzec się wszystkich twych „dotychczasowych ideałów, odtrącić je od rozumu i serca, „zrość się z nami, z naszymi dążnościami, z naszym działaniem; trzeba przeszczepić się z pnia narodowych i plemiennych tradycyji twoich na grunt nasz, germański, ukształtować się według linii germańskich, uśmiercić w sobie słowiankę, stworzyć siebie — niemkę.

„Trudne to zadanie dla takiej jak ty jesteś kobiety! „ale jeżeli kochasz Włodzimierza tak, jak on ciebie kocha, „będziesz wzniosłą w pokorze, staniesz się Ruth — i z woli

karnia narodowa“ drukująca tak ważne dokumenta, jest jedynym zakładem, nieobowiązującym do składania egzemplarzy swych druków w „Bibliotece narodowej“. Wykaz ów znajduje się jedynie w bibliotece izby deputowanych; ale od kilku lat przestał wychodzić, dla braku pieniędzy. Niepodobna więc sprawdzić w nim sprzedaż zamku Bergeries.

Syn jednego z deputowanych, antysemita pełen poświęcenia, udał się w Listopadzie r. z., do dyrekcji dóbr rządowych.

— Potrzebowałbym pewnych szczegółów co do dóbr Bergeries.

— Ach! panie, z największą przyjemnością! Oto wszystkie akta; nie posiadamy nic więcej oprócz tego; posiadłość o której pan mówisz nie była nigdy sprzedaną.

Moja praca później dopiero zostanie oceniona. Gdy czytelnicy będą mieli w rękach wszystkie dokumenta, gdy sobie zdołają zdać sprawę z tego, co żydzi zabrali Francji wszelkimi sposobami i pod wszelkimi postaciami, dzięki współdziałaniu swych kreatur i swych współplemienników, którymi obsadzili wszystkie ważniejsze stanowiska, będą mogli zrozumieć, dlaczego są braki w moich ksiązkach: chcąc dojść do prawdy w rzeczy nawet najbagatelniejszej, trzeba przedsiębrać formalne obłożenie.

Minąwszy Mainville, na lewo spotykamy zamek w szlacheckim stylu, z czasów Ludwika XIV, z sadzawką przy wejździe i z piękną aleją drzew strzyżonych w guście epoki króla-słońca. Dwa byki dźwigają starożytną tarczę herbową, zdobiącą bramę. To siedziba Laveissiera, tego z syndykatu metalowego. Dalej nieco znajduje się nowożytniejszy zamek, Folie, w którym mieszka drugi Laveissière, z dziećmi i z ich nauczycielem...

Minęły czasy pocziwych proboszczów, których zapraszano niegdyś do zamku, i którzy uczyli chłopców początków łaciny. Taki proboszcz był to zwykły syn ludu, otwarty i szczery, który nie żenował się przypominać, że jest przykazanie Boskie, które brzmi: „Nie kradnij!“

To robiło złe wrażenie w pewnych domach. Tam wołał ludzi bardziej giętkich, którzy pod pozorem nauczania dzieci nie wywołują przed oczyma rodziców zasad niemiłych. Ztąd powstał typ nauczyciela, którego sylwetkę tylokrotnie skreślił olówek Gypa...

Wszystkie te grube ryby żydowskie, wydają się bardzo szczęśliwymi, a pioruny sprawiedliwości nie zdają się ich zupełnie obchodzić.

Pewnego razu myślałem że mnie zje jakiś urzędnik na kolei żelaznej lyońskiej, za to, że chciałem wsiąść do pociągu odchodzącego do Corbeil.

— To pociąg nadzwyczajny...

— Co za pociąg nadzwyczajny?

— Jakto? Pan nic nie wiesz? Pani Pinart żeni swego syna z panną Hollander, i zamówiono pociąg nadzwyczajny dla gości.

— Przyznaj pan, mój panie kochany, że pani Pinart

„Boga opuścisz ojca, matkę, a przyłączysz się do połowy „swojej.

„Panno Jadwigo, religia jest dziełem Boga, ojczyzna „dziełem wieków i przodków; wszelkie religie czyste lub „nieczyste, wszelkie objawy obywatelskości, rozumne lub „szalone, rodzą fanatyzm, bo to jest sprawa ducha ludzkiego, a duch pohopny do uniesień. W wychowaniu dzieci powinna być najskrupulatniejsza zgoda małżonków: kto tedy „będzie wychowywał dzieci Włodzimierza, jeżeli między nim „a tobą nie będzie zgody? Włodzimierz jest protestantem, „niemcem.

„Kobieta, z woli Boga, opuszcza ojca, matkę i przyłącza się do połowy swojej; mężczyzna opuszczający posterunek religijny i ojczysty zwie się renegatem, wstępuje „w hańbę, przyjmuje wzgardę... Bóg nie powiedział mężczyźnie: „opuścisz... przyłączysz się...“ A dwóch wiar w małżeństwie być nie może, bo małżeństwo to święta jedność, „stadło, jedna osoba w dwóch.

„To są etyczne argumenty, które stawiam przed sądem „twego sumienia; przejdźmy teraz do faktów, które z Włodzimierza czynią niewolnika obowiązków, z niemożnością „uchylenia się od nich, bez ściągnięcia na siebie plamy „czemności.

„Dotąd w rodzinie naszej nie było odstępcy; von Kramstowie żyli zawsze w pracy około dobra i potęgi Niemiec.

byłaby lepiej zrobiła, gdyby pieniądze przeznaczone na ten pociąg nadzwyczajny, oddała była akcyonaryuszom Banku dyskontowego, zrujnowanym przez jej zięcia, p. Denfert-Rochereau.

Urzędnik odwrócił się, żeby ukryć uśmiech. Cała ta służba kolejowa, w gruncie uczciwa i pracowita, jest sercem z nami, ale steroryzowana jest przez grube ryby, skoalizowane z wszystkimi szachrajami finansowymi. Jakże chcecie, żeby ci ludzie pocziwi zrozumieli te interesa? Czytają w dzienniku o jakimś szalbierstwie wielkich bankierów, dowiadują się, że śledztwo zostało zarządzone, że mają nastąpić aresztowania, a w kilka dni potem widzą tych którzy ograbili bliźniego, promieniejących, dumnych, zuchwałych.

Kobiety mają na sobie tualety oryginalniejsze niż kiedykolwiek; witają się ze sobą ironicznie i zdają się mówić: „To przejdzie jak wszystko!“. Ekwipaże są odnowione a folbluty czekające na dworcu, w przeciągu kilku minut unoszą tryumfujących aferzystów do rozkosznej siedziby która na nich oczekuje.

Czasami, jakaś wieśniaczka, gdy powóz odjeżdżając wzniesie tuman kurzu, rzuci jakąś uwagę, jak ta staruszka, którą słyszałem jak mruknęła: „Moja kumo, niech będzie jak chce, ale żeby tak mój, broń Boże, zrobił takie paskudztwo, ja nie byłabym taka rezolutna“.

Zbytek panoszy się, nie lękając się komentarzy. Z powodu śniadania na sto osób, danego w kilka miesięcy po katastrofie Banku dyskontowego z okazji ślubu młodego Pinarta, wszyscy tapicerzy z całej okolicy zajęci byli rozpinianiem namiotów, rozścielaniem kobierców. Śniadanie odbyło się wesoło, i pito na niem prawdopodobnie za zdrowie Prineta.

Bo też zaprawdę trudno o grzeczniejszego sędziego! Zaczął śledztwo w Marcu, we Wrześniu jeszcze go nie skończył, a w Grudniu jeszcze nikogo nie kazano aresztować. Sędziowie starego autoramentu byliby posadzili w cieniu tych niesumiennych administratorów, a majątki ich obłożyli sekwestrem; dzisiejsi pozostawiają każdemu czas na przepisanie tytułu swego majątku i na zabezpieczenie go przeciw wszelkim wypadkom.

Ten sposób pojmowania wymiaru sprawiedliwości przypomina zabawę dzieciinną w krycie. Jedno z dzieci odwraca się i czeka, aż się towarzysze jego pochowają. Czasem nie zawsze odrazu następuje decyzja na to gdzie się ukryć. — „Tutaj!... nie! tu będzie lepiej!...“ Odwrócony niecierpliwie się i woła: — „Czy już?...“ — „Nie jeszcze!“ — Narazie jedno ze schowanych, starając się głosem zamaskować miejsce swego ukrycia, woła: „Ju...u...uż!“...

Otóż Temida w tym razie tak samo niecierpliwie się pochwalać panów administratorów i woła: — „Czy już? Pochowaliście już dobrze swoje fundusze?“

Gdy idzie o oddanie przysługi Rotszyldowi, to zupełnie co innego. Dyrektorowie banku „Union générale“ nie domagali się wcale interwencji sądowej; żądali tylko zwłoki

„Ideal krzyżaka von Kramsta nie złożony z nim do grobu, „wędrował stale z duszy w duszę potomków, trwa... żyje... „sycony krwią, potem i szpikiem kości naszych. Ja sam „żyłem na jego ołtarzu półwiekową mą ciężką pracę. Ideal „ten zwie się... Germania...

„Zapytasz, dlaczego nie pracowałem dla Germanii, „w Germanii?... Gdy staniesz się moabitką Ruth, wyjaśnię ci „przyczynę, dla której przesiedliłem się na ziemię słowiańską; tymczasem wiedz, że Włodzimierz jest potrzebny swej „niemieckiej ojczyźnie. Osądź sama, czy może on, dla samolubnych pobudek, dla osobistego szczęścia, odciąć się od „przeszłości, wyzbyć się ideału przodków, zaprzeć się milionów braci, pradziadów własnych i własnego ojca?

„Inna, nie ty, kobieta, otoczywszy go szalem miłości, „wysłałaby zeń pamięć, kim jest on; popełniłaby może nieświadomie zbrodnię, wydzierając go ojcu, przodkom i Germanii, dla tych racyj że go kocha, a odnosząc zwycięstwo nad najpotężniejszym rywalem, pyszniłaby się z tego.

„Ty nie jesteś zdolną zniżyć się do podobnej nędzoty, „zresztą wiesz, że są sukcesy które nie dają szczęścia, tryumfy z których się umiera. Ty pragniesz, żeby Włodzimierz „był szczęśliwym i żył.

„Będę z tobą szczerym do najtajniejszych głębin „sunków naszych rodzinnych. Posłuchaj mnie, dziecię! Matka Włodzimierza była słowianką, kochałem ją do utraty

czterdziesto ośmio-godzinnej, na wydobycie się własnymi siłami z katastrofy. Zrana otrzymali listy zapewniające im 25 milionów, które cały interes byłyby postawiły na nogi. Można było, nie aresztując ich, czuwać nad nimi za pomocą agentów. Rozkaz Rotszylda był formalny; zaaresztowano dyrektorów zebranych na naradę, na skutek jednej skargi, skargi zredagowanej w gabinecie samego prokuratora Rzeczypospolitej, w warunkach, które opowiedziałem gdzieś indziej, skargi tak słabo umotywowanej, że nie było o niej mowy w ciągu rozpraw.

Choćby się dyabeł w to wmięszal, nie uda się nikomu wyperswadować, że istnieje równość między żydami i chrześcianami, skoro rząd zupełnie inaczej postępuje z dyrektorami banku „Union Générale“, a inaczej z administratorami banku dyskontowego; skoro interweniuje na szkodę „Union Générale“, aresztując Bontoux i Federa, a na korzyść banku dyskontowego, zmuszając Bank francuzki do zaliczenia 140 milionów.

Nie ulega wątpliwości, że administratorowie wielkiej instytucji kredytowej zdradzili swój mandat, pogwałcili statuta swojego stowarzyszenia, nadużyli formalnie zaufania, używając do operacji hazardowych summ, które im powierzone zostały jako depozyt. Nie ulega wątpliwości, że świadomie oszukali swoich akcyonariuszów, mówiąc na ostatniem ogólnem zgromadzeniu d. 31 Stycznia 1889 r. „Operacye, z których rada administracyjna zdała wam sprawę, zgodne są z przepisami statutu i odbyły się w zupełnym porządku.“

Nie ulega wątpliwości, że takie wykroczenia podlegają artykułom kodeksu.

Nie ulega również wątpliwości, iż dlatego tak zwlekano proces, że Rotszyld położył stanowcze veto przeciw wszelakiemu procesowi, lękając się odkryć kompromitujących.

Rotszyld jest wielkim Sędzią francuzkim, tak jak przy ostatniach wyborach był wielkim Wyborcą.

Protestacye opinii publicznej nie straszą wcale Laveissierów i nie przeszkadzają im polować w lesie Senart.

Jak nam zabraknie Laveissiera, pozostanie nam zawsze Cahen z Antwerpii. Będziemy zawsze widywali te małe brudne ściereczki, porozwieszane na sztachetach. Na pierwszy rzut oka te chusty porozwieszane w lesie, szczególnie sprawiają wrażenie. Zbliżywszy się dopiero rozróżnić można listery R. C. a nad niemi koronę hrabiowską!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

LISTY O IRLANDYI.

przez
St. PIASTA.

XXII.

Poznalismy więc już ogólnie program Gladstone'a, zmierzający prostą drogą do zabliznienia w organizmie

„zdrowego rozumu, a jednak krótkie życie nasze było dla „nas zobopólną męką, piekłem. Najpierw ciążyło na nas „przekleństwo mego ojca, mych przodków i Germanii, bo nie „miałem siły do zrzeczenia się narzeczonej, a potem nie „znalazłem sposobu do zniemczenia żony; powtóre, zawadza- „liśmy sobie wzajemnie, tak złączeni pod jednym dachem.

„Dwie wiary i dwa poczucia odrębnej narodowości, „skojarzone w jedno ognisko, to ognisko potępieńców. Nie „ładź się, dziecię, że dla rozumnych i uczciwych istot, stan „taki da się pogodzić z sumieniem i ze społecznymi warun- „kami życia! — tylko idiotów albo nikiemników zadowoli „istnienie bez ducha. Rozstrzelić ideały w dwie strony, dla „dwóch natur podniosłych, jest to rozstrzelić jedność; jedność „rozbita to wykołajenie ducha.

„Włodzimierz renegat, czy Włodzimierz wykołajony, „będzie jedno i to samo; zbrodniarz przez odstępstwo, zbro- „dniarz przez egoizm, a zawsze zbrodniarz.

„Ja dopiero zmazałem z siebie zbrodnię, gdy mi umarła „żona... Bodajbym jej nigdy nie potrzebował zmywać; — „matka zaś Włodzimierza może dlatego umarła, że za późno „wniknęła głębiej w położenie swoje i moje, za późno doszła „do przekonania, że mnie wykołajła.

„Mówię ci o rzeczach strasznych, ale postanowiłem „być szczerym z tobą. Może nie zastanowiłaś się nad okro-

Wielkiej Brytanii rany gnojącej się od kilku wieków i zagrażającej zakażeniem jej krwi; — czas więc już teraz dotknąć się szczegółowiej pragnień irlandczyków, jednym słowem przyjrzyć się bliżej temu, co w ich ojczyźnie objęte jest jednym terminem technicznym „Home-Rule“. W szeregu listów naszych usiłujemy zapoznać czytelnika z dzisiejszą Irlandyą, o której, jak w ogóle o obcych krajach, bardzo niewiele, niestety, jest nam wiadomo. — otóż praca nasza byłaby niekompletną, gdybyśmy „Home-Rule“ zbyli kilkoma tylko od niechcenia słowy, lekceważąc doniosłe znaczenie tych wyrazów, jednych z najbardziej wstrząsających przecież ludzkimi nerwami, od mętnych fal kanału S-go Jerzego po pienne bałwany Atlantyku.

Powiedzieliśmy już w jednym z poprzednich listów naszych, że pojęciu „Home-Rule“ odpowiada polski wyraz: „samorząd“. Ale wyraz ten nie maluje go dokładnie. Wypada więc bliżej wniknąć w jego jądro, rozpatrzyć lepiej jego naturę, jednym słowem odpowiedzieć na pytanie, czego pragnie Parnell, opiekuńczy duch, ożywiający gorącą, pulsującą krwią abstrakcyjne pojęcie, zamknięte czterema zgłoskami: „Home-Rule“.

Czego zatem pragnie Parnell?

Pragnie on prawodawczej i egzekucyjnej niezawisłości dla swojej wyspy, — czegoś w rodzaju tego, co od lat dwudziestu trzech osiągnęli Węgrzy w monarchii Habsburgów, co od początków niemal bieżącego wieku posiada Norwegia. Domaga się on więc przedewszystkiem, aby Irlandyi powrócony został, odjęty jej w 1800 roku, oddzielny parlament, i aby ten parlament miał moc uchwalania praw, z wyjątkiem ustaw dotyczących — interesujących już żywo cały ogół: cel i akcyzy (*customs and the excise*). W razie zatem urzeczywistnienia jego programu, wszystkie kwestye dotyczące własności i handlu, edukacji i religii, podatków komunalnych i państwowych, małżeństwa i prawodawstwa względem biednych, — wszystko to wyjęte zostanie z pod kompetencji parlamentu w Londynie i przeniesione będzie do Dublina, gdzie o tem wszystkiem przedstawiciele narodu decydować będą w pierwszej i ostatniej instancyi. Nie dość na tem: pragnie on, aby policya i milicya miejscowa wyjęte zostały z pod władzy angielskiej — i jedną tylko armię i marynarkę, w interesie całości, pozostawia jak dotąd przy Anglii.

Tyle co do władzy prawodawczej, ale jego „Home Rule“ i władzy egzekucyjnej także nie spuszcza ze swej uwagi.

Proponuje on zatem ustanowienie oddzielnego ministerium dla swojego kraju, z „premierem“ na jego czele, — ministerium odpowiedzialnego przed parlamentem, a pozostającego względem Korony w takim samym stosunku zależności, jak ministerium angielskie w Londynie. Domaga się on dalej, by król, czy jak naprzykład obecnie królowa, corocznie, przez ciąg oznaczonego czasu, przebywali stale w Irlandyi, by jednym słowem osobiście wglądali w sprawę tego państwa, na interesu którego spoglądają dziś przez okulary swoich wielkorządców.

„pnością małżeństw mieszanych, nie chcę więc abys nieświadomie weszła w koło tortur i nieświadomie wciągnęła w nie „Włodzimierza; dowiedz się raczej o wszystkim, choćby „serce twe zakrwawić się miało z bóleści, niż gdybyś ty, „szlachetna, dostojna, miała się dopuścić mimowolnego pod- „stępu, mimowolnej niegodziwości.

„Powtarzam ci, dziecię: Germanii potrzebnym jest mój „syn, a jego dezercya od obowiązku shańbi von Kranstów, „przynosząc szkodę narodowi, którego jest członkiem z woli „Boga. Włodzimierz potrzebnym jest mnie, starcowi nad „grobem; dla Germanii i dla mnie musi on być zawsze „niemcem!

„Panno Jadwigo, zmiierz roztropnością twoją miłość „dla Włodzimierza! — jestli ona wielką, szczytną? — możesz „ty wyrzec się siebie dla mego syna?... możesz ty stać się „Ruth?

„Powiedz: „tak“! a ręce moje podniosą się z błogosławieństwem nad tobą, córko droga... Twoje „tak“, to prądwa która nie zawiedzie; zamknę kiedyś na wieki oczy „z wiarą w nieomylność tej prawdy, z ufnością w szczęście „mych dzieci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jak widzimy więc, „Home-Rule“ Parnella, — jest to unia osobista Anglii z Irlandyą. Jeden król, widoma oznaka łączności, ale dwa, niezawisłe jeden od drugiego rządy. Przy takim ustroju politycznym, mniema Parnell, da się dopiero załatwić wielka kwestya ekonomiczna i przeprowadzić przymusowe wywłaszczenie landlordów angielskich i obdzielenie farmerów angielskich darmo ziemią, którą w ciągu długich wieków skrapiali swoim potem.

Program ten zatem podobny jest w głównych zarysach do Gladstonowskiego, ale idzie on jeszcze dalej. To też pojąć łatwo, że gdy z wyjątkiem Irlandyi szkockiej, w całej pozostałej Irlandyi budzi on w niższych klasach narodu zachwyt, wśród większości ludu angielskiego spotyka się z zaciętką niechęcią. Nie poprzestając na zwalczaniu parnelowskiego „Home-Rule'u“ na meetingach i w prasie, — puszczają nadto książkowe publikacje, odpierające uroszczenia irlandzkie.

Otwieramy karty jednej z najświeższych takich publikacyj, zatytułowanej: „Irish Home-Rule“, pióra niejakiego Argusa, i cóż w niej znajdujemy?

Kryjący się pod pseudonimem, autor w gwałtowny sposób zwalcza ideę Parnella, twierdząc, że podjęcie jej równać się będzie finansowej i politycznej ruinie Anglii.

„W rzeczywistości — powiada on — zgodzenie się na „Home-Rule“ Parnella będzie niczem innym jak zgodzeniem się na uzbrojenie od stóp do głów całego narodu irlandzkiego, w taki sposób, że Irlandya, w danym razie, będzie mogła stać się potężną militarną siłą, niebezpieczną dla całej Anglii.“

I dalej:

„W razie ustanowienia w Dublinie oddzielnego ministerium, konspiratorzy przeciwko Anglii i Szkocyi napłyną do Irlandyi, dynamit zapelni Dublin i zaczną się krwawe zamachy na całość państwa, ale Anglia wobec tego wszystkiego będzie bezsilną. Teoretycznie, władza najwyższa pozostanie, jak dotąd w naszym ręku, ale praktycznie ster spraw przejdzie w ręce obce, jednym słowem, z chwilą wprowadzenia w życie „Home-Rule'u“ Parnella, Zielona Wyspa stanie się państwem w połowie od nas niezawisłym.“

Powyższe słowa nie są pущzone w świat bezmyślnie, nie wyległy się w przerażonej chorobliwej wyobraźni widziadłami wyobraźni. Tak myśli dziś w Anglii znaczna większość.

— Stary Gladstone — mówią tam przeciwnicy idei kompromisu — głosując za ustępstwami dla Irlandyi, ani wie do czego przykładą rękę. Jest on poprostu wyprowadzony w pole przez Parnella. Irlandya jest za blisko Anglii, aby jej dawać tak rozległe prawa, z których w razie wojny skorzystałaby niezawodnie ze szkodą dla ogółu. Byłoby to, nie mniej nie więcej, tylko nabijaniem ostrym nabojem rewolwera, którego lufa wymierzona jest prosto w serce.“

A Parnell, ojciec „Home-Rule'u“ irlandzkiego co na to wszystko?

Parnell milczy i agituje całą siłą. Agituje w Irlandyi i Szkocyi, w Anglii i Ameryce, w Australii i w Kanadzie. Wszędzie gdzie sięga mowa angielska (a gdzie ta wspaniała mowa nie sięga?) domaga się ou uznania dla „Home-Rule'u“.

Czy go dostąpi?

Odpowiedzmy pośrednio na to pytanie, przytaczając charakterystykę tego męża stanu, wyjętą z dzieła tegoż samego Argusa:

„Pan Parnell — powiada on w jednym miejscu — odznacza się w wysokim stopniu cierpliwością, zimną krwią i przeczornością.“

Otóż zapytajcie dziejów ludzkości, czy te przymioty, scentralizowane w jednym człowieku, nie doprowadzały zwykle człowieka takiego do tryumfu, nad całą górą napiętrzonych na drodze jego życia przeciwności?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z LITERATURY NAUKOWEJ.

- 1) Tadeusz Chrzanowski. „Badania z historyzozofii“. Część II-ga. Kraków.
- 2) Antoni Narkiewicz-Jodko. „Szkic historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości“. Lwów — Warszawa, tomów 3.

(Dalszy ciąg.)

Lecz takiego Kolumba ludzkość jeszcze nie wydała, i czy go wyda kiedykolwiek, nie bez zasady wątpić nam się godzi.

In magnis voluisse sat est, mawiali starożytni, i ta pochwała najsprawiedliwiej należy się szanownemu autorowi „Badań z historyzozofii“. Bo jakkolwiek, ani w pierwszej ani w drugiej części swej pracy, nie dowiódł nam naukowo

twierdzenia co do odkrycia prawa mającego rządzić dziejami ludzkości — nigdy bowiem „Idee“, które niczem innym nie są tylko pojęciami w zględni, z punktu widzenia filozoficznego, za prawa rządzące ludzkością uważanymi być nie mogą, — to jednakże sama myśl, że takie prawa istnieją, a co więcej, że wykazanymi i dowiedzionymi być mogą — jest już myślą niepospolitą. a ten, w czym umyśle ona się zrodziła, zasługuje aby był traktowany z należną powagą i uszanowaniem, nie zaś z lekceważeniem i szyderstwem, jak to czynią niektórzy — płytki bardzo — krytycy dziennikarscy.

Oddając zupełną sprawiedliwość przewodniej myśli sz. autora, widniejszej najwyraźniej w całym dziele, którą jest myśl niczem niekrępowanej swobody ducha ludzkiego i stopniowego jego rozwoju do nieskończoności, musimy się zastrzedz przeciwko ostatecznym konkluzjom postawionym w II-iej części „Badań z historyzozofii“. Tej drugiej części niepodobna nam uważać jako zakończenie i zamknięcie dzieła, mającego na celu wykazanie naukowe prawa rządzącego dziejami ludzkości; uważamy ją jedynie jako dokończenie I-iej części „Badań“ i to powiedzielibyśmy — dokończenie niezupełne. Konkluzye bowiem zawarte w części drugiej, niczem się nie różnią od konkluzyj części pierwszej, nowych zaś dopełnień i objaśnień czytelnikowi prawie nie przynoszą. A były one konieczne, ze względu na ważność i nowość przedmiotu, wymagającego z natury rzeczy jak najbardziej jasnego i jak najbardziej przekonującego wykładu. W tej formie, jak się obecnie przedstawiają, „Badania“ nie mogą być uważane jako dzieło skończone; obiedwie części wymagają dopełnień i wyjaśnień co do najważniejszych punktów całego systemu. Inaczej pozostaną czemś niekompletnem i w umysłach uważnych czytelników pozostawią pewien rodzaj żalu do sz. autora, iż powziąwszy myśl wzniosłą i niepospolitą — nie dość dokładnie w dziele ją swoim przeprowadził.

Jest to cechą ludzi wyższego umysłu i niepospolitego charakteru, iż raz powziętą myśl, pomimo trudności i przeszkód w jej urzeczywistnieniu napotykanych, do pomysłnego doprowadzają skutku. Im myśl taka jest sama w sobie głębsza, im znaczniejsze dla ogółu przynieść może pożytki, tem zasługa tego kto ją do życia powołuje i konsekwentnie przeprowadza jest istotniejszą i tem większe człowiek taki posiada prawo do wdzięczności społeczeństwa, któremu się urzeczywistnieniem myśli swojej przysłużył.

W ogóle biorąc, niewielu można naliczyć ludzi — zwłaszcza u nas — którzyby równocześnie z władzą tworzenia dobrych myśli i intencji, posiadali duchową siłę przeprowadzania w praktyce tych nieraz rzeczywiście pięknych zamiarów. W kraju naszym zazwyczaj — fakt to o ile smutny o tyle prawdziwy — zamiary i myśli piękne, czyli projekta „dobro ogółu“ mające na celu, nie przekraczają granic teoretycznej twórczości i dziewięćdziesiąt razy na sto pomnażają nieskończoną ilość tak nazwanych „dobrych chęci“. Tem przyjemniej przeto przychodzi nam tu wyrazić całe uznanie dla prawdziwej zasługi myśliciela i pisarza, który powziąwszy, mówimy to bez przesady, myśl olbrzymiego dzieła, doprowadził ją do skutku, pokonawszy szczęśliwie wszystkie trudności i zawady, jakie mu na drodze do jej urzeczywistnienia stawały.

Bo czyż nie słusznie nazwalibyśmy myślą olbrzymią, myśl napisania dzieła „O cywilizacji powszechnej“? Na pierwszy rzut oka myśl podobna, przy końcu wieku XIX-go, wydaje się niemożliwą do wykonania dla pojedynczego człowieka; Buckle ją życiem przyplacił. Zważywszy na ogrom nieprzebrany źródeł i materyałów, z których piszący dzieło tego rodzaju zmuszony jest czerpać swą znajomość przedmiotu, przyznać wypadnie że projekt takiego literackiego przedsięwzięcia przedstawić się może niejednemu jako chorobliwy wybrzyk imaginacji dotkniętej żądzą wielkości i sławy autorskiej. I nie bez słuszności można mieć pewne obawy co do rzeczywistej wartości dzieła, zmuszającego pomimo woli, samą już tylko obszernością swego programu, do nieufności każdego poważniejszego czytelnika. Jednakże, prawdziwie poważny umysł (a zatem i poważna krytyka), nigdy myśli wyższej, a taką bezwątpienia jest myśl napisania dzieła o cywilizacji powszechnej — lekko traktować nie będzie. Gdyby bowiem nawet jej wykonanie (co, uprzedzamy, bynajmniej tu miejsca nie ma) nie odpowiedziało oczekiwaniu i gdyby nawet do pewnego stopnia zadania swego nie spełniło, — niemniej przeto myśl sama, w oczach oświeconego ogółu, winna znaleźć należne uznanie. Tembardziej zaś ogół ten musi wyrazić swe przychylne zdanie, jeżeli tak sama myśl jak i jej wykonanie nastąpiło w taki sposób i w takiej formie, że najsurowsza krytyka — jeżeli rozumie się jest su-

mienną i sprawiedliwą — krytykowanemu dziełu — bardzo mało znajdzie do zarzucenia.

Powyższe uwagi nasunął nam autor dzieła noszącego tytuł: „Rys historyczny umysłowego i artystycznego rozwoju ludzkości” — p. Antoni Narkiewicz-Jodko.

Zanim przystąpimy do rozbioru dzieła p. Jodki, uważamy sobie za obowiązek przede wszystkim oddać sprawiedliwość prawdziwie zdumiewającej — jak na polaka — pracy i wytrwałości okazanej w pisaniu dzieła (którego trzy olbrzymie tomy są zaledwie wstępem) jedyne w swoim rodzaju w literaturze naszej.

Kto chociaż trochę obeznanym jest praktycznie z umysłowym i fizycznym trudem, koniecznym przy najmniejszym choćby, lecz sumiennym i gruntownym utworze literackim, ten od razu zrozumie, ile lat nieustannej pracy, studyów i badań, ile mrówczej i nigdy nie wyczerpanej cierpliwości, obok niepospolitej znajomości języków starożytnych i nowożytnych — wymaga stworzenie dzieła mającego za cel swój przedstawienie w przystępnej i gładkiej formie dziejów cywilizacji powszechnej, od najdawniejszych czasów. Nie bierzemy tu w rachunek zdolności wrodzonych, bo te są darem przyrodzonym, lecz niemniej przeto potrzeba je posiadać w wysokim stopniu, jeżeli wykonanie powziętej myśli ma odpowiedzieć zadaniu. I gdy zdolności takie w danym pisarzu istnieją, sprawiedliwa krytyka milczeniem ich pomijać nie powinna.

W jakim duchu i jakim stylem pisanem jest dzieło pana Narkiewicza Jodki — które to dzieło autor, w zbytnej skromności, „podręcznikiem” nazywa — przekona nas najlepiej, na pozór nie znacząca, bo króciutka i do stosunków rodzinnych autora odnosząca się dedykacja. Nie możemy się tu powstrzymać od zrobienia sobie przyjemności, a mamy nadzieję zbudowania jej i czytelnikom naszym, przytaczając przedmowę tę w całości, tak ją bowiem znajdujemy piękną w swej naturalności i prostocie:

„DO MOICH CÓREK.”

„Gdy pracując nad niniejszym dziełem, poświęcałem wam codziennie chwilę czasu, dzieci kochane, dla obzajomienia was z dziejami rozmaitych narodów, w wykładzie moim historyi starożytnej trzymałem się, o ile mogłem, programu, jaki znajdziecie w tej książce. Powracając do mego ulubionego zajęcia, często myślałem o was i starałem się pisać tak, abyście wy, dzieci drogie, doszedłszy do starszych lat, mogły z całą ufnością wziąć to dziełko do ręki i znaleźć w niem zbudowanie i zdrową naukę. Jeżeli nam Bóg pozwoli razem doczekać tej chwili i zechcecie przebiec te kartki wraz ze mną, znajdziecie w nich wiele rzeczy znanych wam już poprzednio, reszta zaś posłuży wam jako dopełnienie i rozwiniecie tego, czegośmy się wspólnymi siłami przez lat kilka uczyli. Wam więc, dzieci kochane, tę moją pracę poświęcam, najczulej was miłujący ojciec — Antoni Jodko.”

Przyznajemy otwarcie, że podobnej dedykacji w dziele czysto naukowym, jeszcześmy dotąd nie spotkali. Autor, który, jako ziemianin, w zaciszu wiejskiem i w otoczeniu rodzinnem, długie lata swej pracy poświęcił, ożywiony duchem tej polskiej, chrześcijańskiej rodziny, powziął to przekonanie, że nie może z niej zrobić lepszego użytku, jak przeznaczając ją głównie na dopełnienie wykształcenia młodego pokolenia. I zaiste nie mógł obrać szlachetniejszego celu. W całym swem dziele, p. Jodko ani na chwilę nie zapomina, że ma ono służyć do pomnożenia i ugruntowania rzeczywiście (nie pozornej) wiedzy młodych, niewyrobionych umysłów, i dlatego starannie unika krańcowych poglądów i ostatecznych wniosków, opartych najczęściej na niczem nie uzasadnionych hipotezach, które tak łatwo a tak szkolidliwie oddziałują na świeże i niedoświadczone a jednocześnie zapalne i wrażliwe imaginacje.

(Dokończenie nastąpi.)

NA POSTERUNKU.

Pewien stały obyczaj kronikarski. — Dlaczego nie zostaję mu wiernym. — Kronika samobójstw z jednego dnia. — Kogo tam niema! — Wielki szylk krwawy z napisem: postęp nowożytny bez Boga, bez wiary i bez wszelkich przesądów! — Dlaczego rzecz straszna jest zarazem rzeczą naturalną. — Polak-bezwyznaniowiec czyli najniezdolniejsze do życia praktycznego — zero. — Najprostsza rada na złe. — „Wystąpienie” pewnej damy starozakonnej w „Izraelicie”. Jego sens moralny. — Bądźcie potulni wobec naszej psychy! — Co może być dobrym interesem dla żydów a wcale niedobrym dla polaków. — Skargi na arogancję. — Dlaczego nie są one złym znakiem.

Wszyscy, uśmiechnięci słodko i przyjemnie, panowie feljetonisci warszawscy rozpisuja się dzisiaj o „będącym

w pełni” „sezonie martwym”, bo tak każe, najpierw łatwy i zyskowny sposób — pisania dużo o niczem, a powtóre tak każe kronikarski obyczaj. Miałem przeto i ja obyczajowi temu dochować kronikarskiej swej wiary, gdy wtem oko moje pada na wypełnianą w dziennikach drukiem najdrobniejszym, rubrykę „wypadków” z dnia — z jednego tylko dnia — 16 go b. m., a w niej czytam co następuje:

Samobójstwa:

„Wczoraj rano utopiło się w Wiśle pod Warszawą dwóch młodych, nieznanych dotąd ludzi. Obaj rzucili się równocześnie i rozmyślnie do Wisły, z łodzi wynajętej od przewoźnika.

„Wczoraj, w gliniankach, w Burakowie pod Warszawą utopił się 14-to letni terminator szewcki, w obawie kary, jaką mu zagroził majster za palenie papierosów.

„Wczoraj w Gr.. odebrał sobie życie wystrzałem z fuzji sędzia Cz..., człowiek zamożny i poważany. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

„Onegdaj w M..., przed mieszkaniem państwa P..., powiesił się na drzewie niejaki Z... Powodem samobójstwa była miłość do pięćdziesięcioletniej Sz..., bony państwa P..

„Wczoraj młoda kobieta X. usiłowała, przez zażywanie trucizny, pozabawić się życia” i t. d.

Po „samobójstwach” następują „kradzieże”, po kradzieżach „przejechania”, po przejechaniach — „pożary” i t. d. Przypatrz się wszakże wypadki, iż żadna z tych poszczególnych pozycji, urozmaicających codzienną rubrykę „wypadków”, nie bywa ani tak obfitą, ani tak sensacyjną, ani w ogóle tak... interesującą, jak tamta pierwsza, obejmująca „samobójstwa”. Bo kogo w niej niema? Młodzi i podstarzali, dojrzali wiekiem i podrostki zaledwie, zamożni i biedni, zawiedzeni w miłości i zawiedzeni w karierze, przedstawiciele inteligencji i nieoświeceni, wszystko to, w rubryce owej, daje znać o sobie, czyli o swoim bohaterstwie, jak to kiedyś powiedział nasz mistrz Aleksander z „Prawdy”.

Ludziska różnych stanów, różnej płci i wieku, topią się, wieszają, strzelają sobie w łby, lub zażywają truciznę, a wszystko to razem tworzy niby jeden wielki szylk krwawy, na którym rozglądający się przechodzień czytać może, wielkimi, krwawymi również głoskami wyciśnięty napis: postęp nowożytny — bez Boga, bez wiary i bez wszelkich przesądów! Nie przeczę też bynajmniej, że nasi działacze wolnomyślni, z owego znaku streszczającego w sobie owoce hasła i dążeń postępowych a imponującego dzisiaj, nie już miejscowym zacofanym tłumom, ale Europie całej, mogą być i są dumni. Z drugiej strony jednakże słyszę znów głosy niepoprawnych wsteczników, załamujących ręce i wołających w najwyższym przerażeniu: to straszne! Straszna jest — mówią — ta zaraza samobójcza, rosnąca, nie już z każdym rokiem, z każdym dniem, ale z chwilą każdą. Toć doszliśmy do tego, że statystyka samobójstw w żadnym kraju i w żadnym społeczeństwie, nie wyjmując amerykańskiego, nie daje cyfr tak imponujących jak u nas. Lada smarkacz, niekontent z najłżejszego zawodu, z jakim każdy człowiek po tysiąc razy w życiu spotkać się może i spotkać się musi, chwytając rewolwer lub postronek i w ostatniej instancji rozstrzyga o tem, czego poznać nie miał jeszcze czasu i ocenić nie mógł. Cóż to więc będzie dalej? — pytają zacofańcy. Co będzie, gdy zaraza owa rosnąć wciąż zechce w tym jak dotąd stosunku? Co będzie, gdy nasze młode pokolenie, dławione coraz potężniej pesymizmem krwiożerczym, wywiesza się, wytopi, wystrzela i wytruje?

Co będzie i czy aż tak będzie — nie wiem, ale dla czego tak jest i tak nawet być musi, to mi się bardzo jasno i wyraźnie przedstawia. Owa rosnąca zaraza samobójcza, która nas dziś na czoło Europy, rzeźby można, wysuwa, a panom statystom, moralistom i psycho-fizyologom daje niemało do myślenia, jest — ani słowa — rzeczą straszną, ale, jak wszystko w świecie, jest też ona najzupełniej naturalnym skutkiem właściwych przyczyn. Bo racieś tylko, szanowni państwo, cierpliwie i spokojnie rozważyć. Ktoby chciał zestawić, w sposób porównawczy, właściwości charakterów ludzkich, z uwzględnieniem różnic plemiennych i narodowościowych, ten musiałby przyjść do wniosku, że jeżeli wszelki człowiek — do jakiegokolwiek przynależący się „nacyi” — bez wiary i religii musi być ostatecznie nicponiem, to polak, przy słynnej miękkości swej natury, musi być nietylko nicponiem, ale i skończonem, najniezdolniejszym do życia praktycznego — z e r e m. Fakt to, którego żadne rozumowanie pozytywne i w ogóle żadne wykretasy osłabić nie zdołają. Na przeszłości też polaków mogły ciążyć i ciążyły istotnie przeróżne grzechy ciężkie: lekkomyślność, nieopatrzność, pycha, sobkowstwo i t. d., ale nie ciążyły nigdy wypieranie się Boga i urąganie nauce Chrystusowej, w spo-

sób iście pogański. Praszczur nasz bywał i takim i owakim, ale nie pragnął nigdy, jak to pragnął jego wnukowie, zrównać się z czworonogami — nie był bez wyznania i w cę m. Jakkolwiek przeto bywało mu w życiu, umiał je dźwigać, bo wierzył, a wierząc, wiedział i rozumiał, że życie to nie do niego tylko należy, nie jest jego własnością. Przy całym braku silnego charakteru i braku woli męskiej, krzepiła go wiara, chroniąc od zbrodni samobójstwa.

Inaczej wszakże stać się zaraz musiało, gdy i nas dotknął trąd zachodniego racjonalizmu. Gdy i u nas znaleźli się apostołowie wrzeszczący coraz głośniej: niemasz Boga! niemasz duszy! niemasz nic po za grobem! — ale jest tylko życie dla użycia i walka o byt; gdy znaleźli się nikczemnicy i głupcy, piszący wielkie i święte Imię Boga przez małe b, a imiona swoich wielkich błaznów przez litery duże; gdy znalazła się słowem zgraja reformatorów z pianą cynizmu i bluźnierstwem na ustach a z błotem w garści, wówczas i, pełen zawsze uczuć religijnych, polak stracił jedyną, najważniejszą podporę. Przy upodleniu i upadku moralnym, stał się nadto w życiu praktycznym tak wielkim... niedołęgą, że nie umiając sobie z życiem tem dać rady, uznaje za właściwe pokonywać je stryczkiem, kulą albo trutką. Stracił wiarę, zyskał stryczek, i zdaje mu się jeszcze, że tak będzie najlepiej. Tymczasem to wcale nie najlepiej — to jest jak najgorzej.

A czy wiesz ty mój bracie i polaku przeciętny, to jest niby konserwatywny i niby postępowy, bo takich jest najwięcej, jaka na to złe rada? Nadwyzczaj prosta. Jeżeli nie chcesz aby ci syn twój, przy łada okazji, „chlupnął“ wprost do Wisły, albo „zadyndał“ na gałęzi i zatrzał ci starości twojej, nie wstydz się wstecznicstwa swojego; klękaj z nim razem do modlitwy, a równocześnie chroń go od zarazy, zwanej postępem (!) nowożytnym, tak pilnie, jakbyś go chciał ochronić i ostrzedz od zarazy — tyfusu plamistego, szkarlatyny lub ospy.

Alboż ochrona taka własnych dzieci przed postronkiem lub kulą, jest trudną do wykonania? Nie sądzę, albo sądzę raczej, iż rzecz to możliwa i łatwiejsza nierównie, aniżeli np. poświęcenie, jakiego od polaków w ogóle a od antysemitów w szczególności „żąda“ jakaś dama starozakonna w swoim „Izraelicie“. Sens moralny jej „wystąpienia“ jest, mniej więcej, taki: Bądźcie wy, panowie „goimy“, dla nas żydów i żydówek grzeczni, uprzejmi, delikatni, a zamiast jeździć do wód zagranicznych, będziemy się leczyli wodami krajowemi. To znaczy: znóście wy „goimy“ i wy wstrętne antysemitniki — z potulnością, pokorą i poddaniem, naszą, żydowską arogancję, naszą czelność brutalną i nasze zachowanie się w ogóle napastnicze, a zrobicie na tem, czyli właściwie zrobicie na tem wasze wody krajowe, wcale niezły interes. Przepraszam ową damę starozakonną, ale kwestya tak przez nią przedstawiona, wymaga z konieczności pewnego objaśnienia. Przedewszystkiem, nie zawsze jest to dobrym, zyskownym interesem dla polaka, co jest takim dla żyda. Dla żyda dobrym interesem może być nawet obelga, jeżeli mu się ona dobrze tylko opłaci, dla polaka — nie. Jeszcze, na szczęście, do takiej jedności i asymilacji nie doszło. Z drugiej zaś strony zachodzi jeszcze pytanie, w jakim razie zakłady wód krajowych wychodziłyby lepiej: czy wtędy gdyby je — jak to obiecuje jejmość starozakonna — liczniej jeszcze niż dotąd nawiedzali nasi, polscy żydkowie, czy też gdyby ich nie nawiedzali wcale? Bo oto co czytam właśnie w liście jednego z abonentów naszych: „Rad nie rad, wyjeżdżam zagranicę, gdyż u nas wszystkie zakłady kuracyjne i wszystkie w ogóle miejscowości wypoczynku letniego, są już tak silnie... zażydzone, że dla człowieka szukającego naprawdę zdrowia albo wytchnienia, miejsca tam być nie może. I mniejszaby już było o samo zażydzenie, choć i to, czyli właściwie sama woń onego zażydzenia, przyjemną być nie może; gorszem jest to formalne, rzecz już można, prześladowanie, na jakie polacy, ze strony plugawego żydostwa, bywają wystawieni. Buta i arogancja tułaczego tego żywiołu jest już teraz tak wielką, że nie chcąc patrzeć na to straszne i bolesne zjawisko, radbyś nieraz uciec daleko, jak najdalej, od własnych swoich kątów.“

Ilu być może takich uciekających, obliczyć mi trudno; ale że na tem nciekinierstwie, któremu zresztą dziwić się tak bardzo nie można, nasze „wody krajowe“ nie wychodzą zbyt dobrze, to zdaje się być rzeczą niezawodną.

Bądź co bądź, te skargi na arogancję „obywateli mojeszowych“, jakie odbieramy setkami, nie są faktem któryby nas zasmucał. Przeciwnie, w fakcie tym widzimy raczej dobrą wróżbę na przyszłość. Dopóki żyd, otrzymawszy polizsek, uważał za właściwe odpowiadać pokłonem i płaszczaniem się, dopóty mógł być naprawdę niebezpiecznym. W po-

czciwych, miękkich sercach, żyd traktowany istotnie dość często nie po ludzku i nie po chrześcijańsku, budził współczucie, a przy współczuciu, mógł tem śmieiej obdzierać, ssać, rabować. Z chwilą jednakże gdy tenże sam żyd, jakby wziął na się inną skórę, ujawnił swoją śmiałość wyzywającą i pychę bezgraniczną, — w tychże samych sercach dobrodusznych „goimów“ budzić się muszą inne zgoła uczucia, — a razem z uczuciami innemi budzić się musi czujność. Żydowi pokornemu uchodzić mogło wszystko i uchodziło istotnie bardzo wiele; żydowi arogantowi, nawet wysoce tolerancyjny i wielce towarzyski polak, obrażony w swej godności własnej, jakiej mu jeszcze, jak przypuszczam, pozostały resztki, musi ostatecznie powiedzieć: hola przybłędol — ja tu jestem u siebie! Z naszego przeto stanowiska i dla naszej sprawy, owa rosnąca zbyt gwałtownie buta i arogancja żydowska nie jest bynajmniej rzeczą złą; owszem, jest ona znakiem dobrym, nawet bardzo dobrym.

Kamienny.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Magnetyzm zwierzęcy górą. — Doświadczenia Charcota, Dumontpalliera, Babińskiego. — Przenoszenie chorób. — Jak trzeba będzie umierać. — Dawna a nowa rola pióra gęsiego. — Zastrzykiwanie wonności. — Kto najbardziej rad z tego wynalazku. — Ślub i podróż poślubna w balonie. — Fredro o jeździe balonem. — Ostatnie bankructwo szkoły niemieckiej. — Historia w Sobieszowicach. — Kogo naprawdę żałować należy. — Podróże cesarza Wilhelma. — Zjazd lignieki. — Wycieczka Ojca Ś-go za mury Watykanu. — Milan i Risticz. — Królowa Natalia stanowczo rozwiedziona. — Nowe noty Stambułowa. — Złudzenia księcia Bismarka.

Upadam do nóg wam, panowie przeciwnicy magnetyzmu zwierzęcego! Wynóście się, póki czas, gdzie pieprz rośnie, i pisujcie do mnie na Berdyczów! Pobicie jesteście na głowę, pobicie haniebnie, opozycya wasza funta pakuł nie warta, a magnetyzm tryumfuje na całej linii!

Wynóście się, bo skoro takie powagi świata lekarskiego paryzkiego jak Charcot, Dumontpallier, Babiński są przeciwko wam, któż za wami być może?..

A potem fakta, fakta moi panowie, potępiają was, a z faktami wojować chyba niepodobna.

Czy wiecie co robią ci lekarze paryzcy? Oto nietylko u człowieka zahypnotyzowanego przenoszą dowolnie cierpienie wszelkie z jednej części ciała jego na drugą, ale przenoszą choroby z jednego człowieka na drugiego, także zahypnotyzowanego.

I owemu drugiemu człowiekowi nic to nie szkodzi, budzi się ze snu hypnotycznego zdrów zupełnie, a u pierwszego, w miarę powtarzania tej operacji, choroba słabnie i w końcu znika zupełnie.

A odnosi się to do chorób nietylko czysto fizycznych, ale i do moralnych, umysłowych; można w ten sposób przenosić z jednego człowieka na drugiego czarną melancholję, formalny obłęd umysłowy, i leczyć go tym sposobem radykalnie; można człowiekowi zgryźliwemu zaszczyć humor jowialny, z flegmatyka zrobić raptusa i na odwrót; można... Ale czego teraz nie można?... Życie, zdrowie, szczęście nasze będzie odtąd w naszym ręku a raczej w ręku hypnotyzatorów. Przyjdzie w końcu do tego, że kiedy kto będzie chciał umrzeć koniecznie, to będzie się musiał kazać zahypnotyzować i śmierć przenieść na siebie z jakiego nieboszczyka; inaczej, będzie żył bez końca.

Muszę przeprosić p. Büchnera i przyznać mu, że miał rację twierdząc, że człowiek żyje coraz dłużej. Ale jakże nie ma żyć, kiedy tyle robi się dla tego życia i zdrowia! Co krok, co chwila to nowy w tym kierunku wynalazek, a coraz to genialniejszy. Bo to, proszę Państwa, hypnotyzm jak hypnotyzm, ale dajmy na to: pióro gęsie... Cóż jest pióro gęsie?... Nic!.. Dawniej, póki jeszcze pisywali niem znośne czasem rzeczy jacyś tam Szekspirzy, Szyllerzy, Góthowie, Hugony, Mickiewicz i t. p., miało ono jakiegokolwiek znaczenie, ale od czasu jak Rozbicczy, Wisliccy, Piltzowie *et tutti quanti* zaczęli pisywać stalówkami, stało się niczem, zerem, rurką prostą, używaną do spławików u wędek rybackich..

Tymczasem dzisiaj pióro gęsie, panie dobrodzieju, dzięki genialnemu wynalazkowi, to potęga! Dawniej ród ludzki podlegał brzydkiej chorobie, która go dziesiątkowała, a na którą nie znał lekarstwa; zwała ona się: suchoty; — dzisiaj z suchot robimy sobie tyle, co dawniej ze spuchnięcia włosów lub nabrzmienia paznokci! Czujesz drażnienie w krtań, duszność w piersiach, mankament jakiś w płucach?... Bierzesz, panie dobrodzieju, kawałek gęsiego pióra, kładziesz go w usta, wdychasz przez niego powietrze, pochłaniasz tym sposobem największą możliwą ilość tlenu, rozszerzasz i hartujesz sobie płuca tak, że potem możesz chodzić

w nankinach po trzaskającym mrozie i ani razu się nie zakaszlesz!...

Czyż można sobie wyobrazić wspanialszy a zarazem prostszy wynalazek?... Jest to jeden dowód więcej, że prostota i genialność chodzą z sobą w parze.

Mógłbym na to przytoczyć mnóstwo przykładów; porzestaną na jednym. Są pewni ludzie, nawet pewne rasy, które wydają z siebie pewien wrodzony, charakterystyczny... jakby tu powiedzieć grzecznie?... pewien charakterystyczny nie-zapach. Wszelkie złwanie się wonnościami nic nie pomaga: wszelkie perfumy niebawem wietrzeją a naturalny nie-zapach bierze górę. Otóż obecnie i na to wynaleziono sposób, a jaki prosty! Bierze się szprycę, taką jak do zastrzykiwania morfiny, i za jej pomocą zastrzykuje się pod skórę esencję różaną, jaśminową, fiołkową, rezadową, jaką kto chce. Tak zastosowany specyfik nie wietrzeje tak prędko, a osobnik zastrzyknięty chodzi niby kadzielnica wydająca wonność nieustającą. Między elegantkami paryżkami, mianowicie między elegantkami z owej rasy niepachnącej, wynalazek ten znalazł ogromne przyjęcie; wykupiono wszystkie szprycy gotowe, a prócz tego mnóstwo poczyniono zamówień.

Mniej zapewne zwolenniczek znajdzie wynalazek brania ślubów w balonie. Ślub taki wziął mr. Charles Howell z miss Lucyą Anderson, w Lowell, w stanie Massachusetts. Balon przymocowano na linach o kilka metrów nad ziemią, w łódkę wstąpili narzeczeni, duchowny i świadkowie, a tłumy przypatrywały się z dołu ceremonii, po której ukończeniu wszyscy oprócz nowożeńców opuścili łódkę. Wtedy Howell, który jest aerouautą, przeciął liny i młoda para puściła się w nadpowietrzną podróż poślubną.

Przeciwko takiemu ślubowi w balonie możeby nic nie miała niejedna z aspirantek do stanu małżeńskiego, ale ta podróż poślubna... Zdaje mi się, że mimo całej poezyi jazdy balonem, którą nawet nieboszczyk Fredro tak wysoko podniósł, kładąc w swoim „Dożywociu“ w usta Birbanckiego ową piękną tyradę:

„O rozkoszył choć na chwilę
„Kraży śmiało pod obłokiem,
„I na głupstw, na nędzy tyle
„Cichem mędrca patrzyć okiem“... i t. d.

nie wiele znalazłoby się takich, któreby się na podobną przejażdżkę, choćby ze zdobytym mężem zgodziły.

Wszystko na świecie zużywa się i przeżywa; zwykła to kolej rzeczy i instytucyj ludzkich; ale żeby instytucja na pozór na tak silnych podstawach oparta i tak niby głęboko obmyślana, jak szkoła niemiecka, tak prędko się przeżyła, to rzecz niesłychana. A jednak tak jest; przyznają to już sami Niemcy, a wypadek jaki się niedawno temu zdarzył na Szlązku, wywołał okrzyk zgrozy na szpaltach niemieckich dzienników.

Działo się to w Sobieszowicach. W jakiejś sprawie powołano na świadka do sądu chłopca piętnastoletniego, który przez ośm lat uczęszczał do szkoły, ma się rozumieć niemieckiej, którą przed rokiem dopiero opuścił. Sędzia zadaje pytania; chłopak gniecie czapkę w rękę, ale nic nie odpowiada; powtórzenie pytań nic nie pomogło. Sąd zaczął przyszczać w końcu, że świadek zaniemówił, albo że się tak zalał wobec powagi sędziów, że języka w gębę zapomniał. Ale gdzie tam! Przyparty do muru chłopak wytłumaczył wreszcie, jasno i przytomnie, ale po polsku, że nie może odpowiedzieć, gdyż nic a nic nie rozumie o co się go pan sędzia pyta.

Łatwo zrozumieć oburzenie, jakim zdjęci zostali cywilizatorowie słowian, przekonawszy się, że szkoła niemiecka przez ośm lat nie nauczyła wychowanka swego nietylko myśleć, nietylko mówić, ale nawet rozumieć po niemiecku!

Cesarz Wilhelm zaprawdę jest niestrudżonym podróżnikiem. Nie zrażony wycieczką do Skandynawii, w czasie której niepogoda ciągle czyni mu wstręty, zaraz po tem jedzie do Anglii, w odwiedzinach do babki, a następnie do Brukselli, do króla Leopolda. Ztamąd prawie prosto uda się na Szląsk, na manewra jesiennie, i w Lignicy zjedzie się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Ponieważ zaś na ten zjazd monarchom swoim towarzyszyć będą: generał Caprivi i hr. Kalnoky, przeto nie zjadą się już osobno, jak zamierzali, w Karlsbadzie.

W Rzymie, d. 15 b. m., stał się fakt sensacyjny nietylko dla Rzymu i Włoch, ale dla całego świata: w dniu tym Ojciec Ś-ty, po latach dwudziestu, po raz pierwszy wychylił się po za mury swego więzienia. Była to niespodzianka nawet dla domowników Watykanu. Gdy Leon XIII kazał powozowi wyjechać za bramę, towarzyszący mu mgr. Angeli zwrócił jego uwagę, że trzeba będzie wjechać na ziemię

włoską. — „Lepiej na włoską, niż na turecką“, brzmiała odpowiedź, i powóz potoczył się dalej. Za nim postępowało dwóch tylko członków gwardyi szlacheckiej i drugi powóz. Ludzie po drodze klękali aby otrzymać błogosławieństwo; warty włoskie broń prezentowały. Ojciec Ś-ty odwiedził pracownię artysty-rzeźbiarza, któremu porucił wykonanie posągu Ś-go Tomasza z Akwinu, i wrócił do Watykanu bramą od ulicy Muzealnej. Dzienniki włoskie łamią sobie głowy nad odgadnięciem znaczenia tej wycieczki.

Król Milan miał odkryć projektowany zamach radykalistów przeciwko sobie, i kiedy raz Risticz zaczął mu dość ostro przedstawiać, że powinien opuścić Serbię na czas dłuższy, on dowiódł mu czarno na białem, że radykaliści zamysłają jego, Milana, ogłosić wrogiem ojczyzny, a Risticza wraz z dwoma kolegami regentami wypędzić. Risticz tak się na to oburzył, że przyrzekł i postanowił iść ręką w rękę z Milanem.

Królowa Natalia chciała wznowić swój proces rozwodowy, w celu unieważnienia rozwodu, ale metropolita Michał jej odpowiedział, że synod sprawy raz przysądzonej stanowczo na nowo rozpatrywać nie będzie. Rezolucya ta daje wiele do myślenia, gdyż metropolita Michał znany był dotąd jako przeciwnik Milana.

Stambułow śle notę za notą do Konstantynopola; obecnie wysłał ich dwie: w jednej sumituje się, że nie myślał Porty straszyć i dziękuje za zezwolenie na zamianowanie sześciu biskupów bułgarskich w Macedonii, a zarazem zapewnia, że Turcyca może liczyć na Bułgaryę jak na Zawiszę; w drugiej prosi o odpowiedź na notę poprzednią.

Najciekawszy w tej sprawie jest ex-żelazny kanclerz, który w swoim dzisiejszym organie „Hamburger Nachrichten“, upomina surowo Portę, żeby nie uczyniła zadość żądaniu bułgarskiemu.

E. Jerzyna.

KRONIKA BIEŻĄCA Krajowa i Zagraniczna.

Kościoty. Niezadługo już kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie w Warszawie ozdobiony będzie czterema marmurowymi figurami świętych, ustawionymi w bocznych niszach presbiterium. Z tych dwie figury, wyobrażające Św. Kazimierza królewicza i błogosławionego Ładysława z Gielniowa, wykończone zostały w pracowni artystycznej p. Syrewicza, drugie zaś dwie wykonywa artysta-rzeźbiarz p. Pyrowicz.

Z Nowo-Mińska piszą do nas: W tych dniach obowiązki dziekana i administratora parafii tutejszej objął ksiądz Karpiński; dotychczasowy zaś dziekan i proboszcz ks. Kotaczewski przeniósł się, podobno tymczasowo, do Warszawy. Oddając każdemu co mu się należy, przyznać trzeba, że ksiądz K... tak dla podniesienia stanu moralności w parafii swojej, jak również i dla przyprowadzenia świątyni tutejszej do należytego, a nawet do wzorowego porządku, przez czas swego pobytu w Nowo-Mińsku zrobił bardzo dużo. Kościół, w chwili przybycia księdza Kotaczewskiego, był w stanie zupełnego zrujnowania; obecnie, ma on piękną nową posadzkę, — piękne również, artystycznie malowane okna, a wkóło z ujemnym nakładem przeprowadzone dreny, chroniące świątynię od wilgoci. Wszystko to zaś zrobionem zostało staraniem, zabiegliwością a po części nawet i kosztem szanownego i dbałego parafianina o chwałę Bożą kapłana, któremu też wraz ze słowami pożegnania, należy się ze strony parafian i serdeczne słowo podzięk. Miłaj bo naprawdę Bogu i parafianom ksiądz Kotaczewski pozostawia pamiętkę.

Święcenie Niedziel. Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu Stowarzyszenia subiektów handlowych m. Warszawy, to jest subiektów handlowych chrześcian, pan Sękowski wystąpił z wnioskiem nader ważnej treści. Mianowicie wnioskodawca żąda, aby Stowarzyszenie wyjednalo u władz właściwych wydanie rozporządzenia na mocy którego wszelkie kantory w dni niedzielne i świąteczne byłyby zamykane, lub aby przynajmniej tylko pewna część oficyalistów kantoru w dni te była obowiązana do pracy. Wniosek powyższy zarząd Stowarzyszenia w zasadzie przyjął i uchwalił przedstawić go na najbliższym ogólnym zgromadzeniu członków.

Szczerze pragnąc należy, aby projekt ten, pożądanym oddawna, a zasługujący ze wszęch miar na uznanie i poparcie wszystkich ludzi uczciwie i po chrześcijańsku myślących, mógł zostać jak najrychlej urzeczywistnionym.

Racjonalne gospodarstwa leśne. Według doniesienia dzienników petersburskich, przy departamencie leśnym utworzona będzie niebawem specjalna komisya, która ma się zająć kwestyą: czy w ujętych guberniach państwa — racjonalne gospodarstwa leśne nie byłyby korzystniejsze, aniżeli gospodarstwo rolne. Do komisji powołani będą członkowie Towarzystwa leśnego, oraz niektórych towarzystw rolniczych.

Kongresy. W Krakowie odbył się świeżo zjazd lekarzy-chirurgów. W zjeździe wzięło udział przeszło 40 uczestników przybyłych z różnych stron. Przewodniczącym był inicjator i organizator kongresu dr. Rydyger, na wiceprezesów zaś powołano D-rów Jasińskiego z Warszawy i Ziemińskiego ze Lwowa.

Równocześnie prawie ze zjazdem tym krakowskim, odbył się we Lwowie zjazd historyków, któremu przewodniczył St. hr. Tarnowski. Zebrani uczestnicy uchwalili następny zjazd odbyć za lat pięć w Poznaniu, zaś za lat dziesięć w Krakowie.

Dla przestrogi. Otrzymujemy list następujący: „Szanowna Redakcyo! Jeżeli już nie ze względów innych, to choćby dla przestrogi tylko, racz podać w piśmie swoim fakt, jaki miał niedawno miejsce w Dąbrowie Górniczej. Fakt to bowiem nietylko ciekawy ale i pouczający, a oto jak on się przedstawia:

Od pewnego czasu zamieszkał tu u nas żydziak lat 20 mający, niejaki L... Niezwykły spryt geszefciarski przy braku najpierwszych zasad ludzkich, stanowi całą jego charakterystykę, a trudnił on się goleniem i w tym celu założył nawet „razurę”. Zwyczajny ów żyd, a raczej wilk w owczą skórę podszyty, pod pretekstem iż chce przyjąć wiarę katolicką, weisnął się do pewnego tu domu Państwa H... w celu nauczania się pierwszych zasad naszej wiary i katechizmu (sic!). Chętnie też był żydek ów przyjmowany przez znacznych gospodarzy, a że córka ich, młoda panienka, mogła zawsze kilka chwil dziennie na owe lekcye poświęcić, nie przeto nie mówili żydkowi, który codziennie przychodził i długo nieraz z panną M. przestawał. Wkrótce stosunek między owym żydziakiem i córką państwa H... zupełnie się zmienił i przybrał charakter, jak trzeba przypuszczać, zwierzeń miłosnych, bo oto młode dziewczę, ulegając namowom żydka, zabrała ojcom swym 2,300 rs. w złocie i wyruszyło z domu, aby zagranicą spokojnie napawać się miłością... żyda. Taki był plan chytrego *szajgęca* — zrobienia „dobrego interesu”. Lubił — jak zwykle żyd — pieniądze, przeto namówił do kradzieży niemądre i niedoświadczone dziecko! Chciał jednak Pan Bóg aby zbrodnia nie została ukryta, a zbrodniarz aby był ukarany, zaledwie bowiem zauważono w domu brak wspomnianej summy i nieobecność córki, stroskany ojciec wziął się energicznie do jej odszukania. Jakoż pannę H... przytrzymał na stacyi D. Ż. w Granicy, z kąd miała udać się pociągiem do Krakowa. Równocześnie też i onego żydka aresztowano; — pieniędzy wszakże dotąd nie odnaleziono, a co w dalszym ciągu wykryje śledztwo — zobaczymy.

I cóż? czy nie zadrży każdy ojciec rodziny na samą myśl o podobnych wypadkach? i czy nie zdwoi czuwania swego nad dziećmi, aby je zabezpieczyć od wszelkich wpływów tak bardzo przez nas tolerowanych „obywateli moższowych“?

Doprawdy czasby już było, w stosunkach wszelkich z tą okrutną kastą, nauczyć się większej roztropności!

Homo quidam“.

Szlachetne przedsięwzięcie. W Krakowie — jak o tem doniosły już dzienniki tutejsze — grono dam miejscowych zawiązało świeżo zatwierdzone stowarzyszenie pod wezwaniem Ś-tej Jadwigi, którego celem głównym jest niesienie moralnej i materialnej pomocy młodym, ucziwie pracującym kobietom. Każda też z kobiet takich otrzymywać ma na mieszkanie schludny pokójk z odpowiedniemi umeblowaniami — za 2 złr. miesięcznie; nadto zaś mieć będzie śniadanie i kolację, płacąc po 5 centów za porcję. Towarzystwo dążyć będzie do zbudowania własnego domu, a Księżę Kardynał Dunajewski — nowej instytucji przyrzekł swoją opiekę. Na przewodniczącą w nowo-ukonstytuowanym zarządzie zaproszono hr. Andrzejową Potocką, a na jej zastępczynię hr. Zygmuntową Szembekową. Doprawdy, wobec zwłaszcza coraz głośniejszego zastania się różnych zwaryowanych i wstrętnych swoją „wolnomyślnością“ reformatorek dzisiejszego, rzekomo „niewolniczego położenia kobiety“ — przed takim reformatorstwem i taką emancypacją, jakiej przykład dają panie krakowskie, godzi się pochylić głowę!

Nowości wydawnicze. Zeszyt 8-my znanego już i przyjętego życzliwie wydawnictwa firmy A. J. Wiśniakowskiego p. t.: „Kolorowane tablice poglądowe“ opuścił prasę.

W tych dniach wyszedł również z druku zeszyt VIII-my „Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej“ wydawanej nakładem firmy S. Sikorskiego.

Z prasy. W głowach naszych liberalnych obrońców i opiekunów ludu zaświtała nowa myśl... genialna. Oto dla oświaty ludu wiejskiego pożądanem jest wiele „rozsadzanie“ po wsiach — rzemieślników. Ci bowiem — jako, jednostki, które „po skończeniu jednej lub dwu klas gimnazjalnych idą do terminu w warsztatach miast większych“ — „postawieni obok ciemnego chłopca“ mogą stać się dlań „wzorem do naśladowania“ a nawet oddziaływać „zbiawienne“!... Kto tam tych rzemieślników i w jaki sposób ma rozdziać, o tem projektodawcy nie wspominają; „Prawda“ jednakże p. Świętochowskiego — projektem tym jest tak zachwyconą, iż nie waha się „sądzić“, że rzemieślnicy więcejjby tu zdziałali „niż jeden pełen najpobożniejszych pragnień „inteligent““, „którego od ludu dzieli przepaść“ etc. Nie wiemy dobrze o jakich mianowicie

„inteligentach“ w „Prawdzie“ jest mowa, jeżeli wszakże idzie o... owych „inteligentów“ warszawskich z programem „ludowo-demokratycznym“, to całe szczęście tegoż ludu, że od tych jego opiekunów dzieli go istotnie przepaść. Inaczej, zamiast się oświecić mógłby uleść raczej zupełnemu zdziżeniu. W każdym zaś razie, gdyby lud nasz mógł coś słyszeć o tych pełnych niedowarzonego animuszu „dysertacyach“ na temat jego doli i jego oświaty, śmiałyby się z nich serdecznie. Dzisiaj jedno słowo zacne w duchu moralno-religijnym miejscowego plebana dla chłopca znaczy więcej, niż całe tomy rozpraw liberalno-bezwyznaniowych *tromtadratów* warszawskich — i w tem jest, powtarzamy całe jego szczęście.

Sztuki plastyczne. Mistrz Matejko wykończył nowe dzieło: jest niem obraz p. t.: „Zaślubiny Kazimierza Jagiellończyka z arcyksiężniczką Elżbietą córką cesarza Albrechta w roku 1453“.

Artysta malarz p. Piotr Stachiewicz wykonał jako dar ślubny miasta Krakowa dla arcyksiężnej Maryi Walery — winiętę z widokami starych gmachów Krakowa i Wawelu krakowskiego.

Z teatru i muzyki. Na scenie teatru Letniego wystawiono po raz pierwszy operę w 4-ach aktach Filipa Marchettiego p. t.: „Zemsta katalońska“.

Na teje scenie przedstawiono dramat p. Luidana p. t.: „Cień“.

W teatryku „Wodewil“ przedstawiono po raz pierwszy nagrodzoną na konkursie „Echa muzycznego“ sztukę ludową p. J. Galasiewicza p. t.: „Ciarachy“, a w teatryku „Belle-vue“ grywanym jest z powodzeniem dramat p. Pawła Koźmińskiego p. t.: „Zły duch“.

Zmarli: Ś. p. ks. Kacper Barabasz, proboszcz parafii Osieckiej w dekanacie Sandomierskim, kapłan odznaczający się wymową kaznodziejską i wielką żarliwością w służbie Bożej — zm. w Osieku w 74 roku życia a 50-tym kapłaństwa.

Ś. p. Emil Lauber, naczelnik biura kanalizacji warszawskiej, wychowaniec szkoły centralnej w Paryżu — zm. w Ciechocinku.

SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

24 Lipca 1890.

W New-Yorku pszenica znów podniosła się w cenie, — a na rynkach zbożowych europejskich usposobienie w ogólności jest dobre.

Na targach warszawskich usposobienie zwłaszcza dla pszenicy, w tygodniu ubiegłym, było niezbyt korzystne.

Na placu Witkowskiego płacono pszenicę wyborową 6.40—6.50, średnią 6.20—6.30, ordynaryjną 5.70—5.80. Żyta starego prawie niema wcale, a nowe znajduje nader chętnych nabywców; wyborowe płacono 4.50—4.70, średnie 4.30—4.40. Owies 2.90—3.30 stosownie do gatunku ziarna

Na stacyi Praga płacono pszenicę wyborową 101—104, średnią 98—100, ordynaryjną 86—92 kop. za pud. Żyto wyborowe 75—78, średnie 72—73, ordynaryjne 66—70. Owies wyborowy 86—91, średni 76—83, ordynaryjny 58—72 kop. za pud.

W Libawie usposobienie dla żyta ciągle mocne: wyborowe 73—74, średnie 71—72. Owies wyborowy 66—70, gorszy 60—63. Jęczmień 63—71 kop. za pud, stosownie do gatunku.

W handlu okowitą usposobienie ciągle jednakowe, to jest mocne. W Hamburgu cena regulacyjna wynosiła 25³/₄ m. za 100 litrów. Na rynku warszawskim płacono już za garniec, w sprzedaży hurtowej, 2.75—2.76. „Rektyfikacja warszawska“ płaciła za wiadro 100^o okowity z akcyzą 10,40 rs.

Dostawa bydła na targ prazki wynosiła w tygodniu ubiegłym około 1,800 sztuk. Ceny wołów stepowych niezmienione. Za wyborowe sztuki płacono 100—105 rs. Wieprzów dostawiono około 2,800 sztuk i cała ta ilość została rozkupioną. Płacono rs. 16 do 40 za sztukę, stosownie do wypasienia.

Na rynkach żywnościowych, jak zwykle w czasie żniw, podrożał nabiał. Masło bez soli płaci się 25 do 35 kop. za funt; w sklepach 50 kop. funt. Ceny drobiu niezmienione. Kurczęta płać po 12¹/₂ do 30 kop. za sztukę; kaczkę młode 30 do 50 kop. sztuka.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. Jurg... w Służ... — Najchętniej zastosujemy się do życzenia Szanownego Księdza Dobrodzieja. Za życzliwość szczerą dla piśma dziękujemy serdecznie.

Sz. ks. J. Keb... w Wisztynie — Odpowiemy wkrótce listownie.

P. Cypr. Berezowski w Skok... — Rs. 5 dla „Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej“ — otrzymaliśmy.

P. Szczepankiewicz w Irkucku — Za życzliwość — Bóg zapłać! Przemienię szczęśliwie. Jeden egz. „Roli“ dla p. Neliłowicza wysyłamy, niezależnie od egzemplarza jaki chodzi już dla teje samej szkoły.

Pani Anieli Bel... w K... — Owszem, ale zechce nas sz. pani zawiadomić, o jaki mianowicie sklep idzie.

P. Wacl. Kasp... w W... — Adresy hurtowych firm chrześcijańskich przesyłamy w liście.

P. Kazimierz Waszkiewicz w Sieradzu. — List drugi, rekomendowany, otrzymaliśmy już po zakomunikowaniu reklamacyi sz. pana wiadome-

mu „Domowi bankowemu“. Obecnie, po wyjaśnieniu sz. pana, jakoteż po zgodnym wyjaśnieniu firmy, z której klienci jej — w ogóle są zadowoleni rzecz całą jest w porządku.

Panu B. K... w Warsz... — Za zwrócenie uwagi dziękujemy uprzejmie; użytkujemy w jednym z numerów najbliższych.

P. Karolowi Roz... w Pl... — Wszystko to prawda; ale według naszego przekonania, jedną z przyczyn najważniejszych jest zarazą bez wyznawania wości, o czem właśnie w Nr-ze dzisiejszym mówi obszerniej nasz feljetonista. Za dobre słowo, dzięki szczeremu.

Poszkodowanemu. — Przepraszamy za szczerotę, ale pretensji sz. pana nie możemy uznać za słuszną. Słuszność, w tym razie, jest po stronie przeciwniej, i trzeba jej to przyznać, bez względu, że stroną tą jest — żyd. Zasada sprawiedliwości nie może, a przynajmniej nie powinna znać podwójnej miary.

REKLAMY

Fabryka Drzwiczek Hermetycznych, Kominków Żelaznych Polerowanych, Wentylatorów, wszelkich przyborów Piecowych i Kuchennych

Adolfa Haensel

Warszawa, Elektoralna 14. (281-15-14)

Jan Szczekowski adwokat przysięgły. Leszno Nr. 1. Przyjmuje do 10-tej z rana i od 5-tej do 7-mej po południu. (52-52-35)

(254) **CEMENT PORTLAND** (25-17)

Angielskich i Niemieckich fabryk, krajowych Grodzlec i Wysoka, Cegła ogniotrwała i Gilinka angielska Hamsay'a i krajowa, zawsze na składzie w Kantorze firmy:

Z. A. KRAJEWSKI

Bielajska Nr. 9 (Hotel Paryzki) Telefonu Nr. 83.

APTEKA WENDY I WIOROGÓRSKIEGO

45. Krakowskie-Przedmieście 45.

wyrobia Wina Lecznice: Chinowe, Chinowo-Rabarbarowe, Rabarbarowe, z Canava Sagrada, Koka, Pepsynowe, Peptonowe, Genejanowe, Kondurangowe i inne. (425-20-1)

Tapicer J. G. przerabia stare Meble i Materace oraz przyjmuje obstalunki na Materace sprężynowe i włosiane twardo, ulica **Marszałkowska Nr. 132**, stróż wskazuje. (436-1-1)

OGŁOSZENIA.

KANTOR I. M. GÓRSKIEGO
w Warszawie, — Leszno 18
obok kościoła Reformowanego.
Poleca **OLIWI I OLEJE**
wielkich gatunków
oraz **Smarowidła do wozów.**

Fabryka Narzędzi Chirurgicznych i wszelkich stalowych ostrych, oraz Bandaży I. Jodłowskiego

Bielajska Nr. 5. — Filja: Marszałkowska Nr. 137

(9-ty dom od ogrodu).

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nowonowiczych — oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach namumiarkowańszych. (70-52-29)

ZAKŁAD TAPICERSKI I DEKORACYJNY H. ROSŁONIEWSKIEGO

W WARSZAWIE

Marszałkowska 116

poleca sumienną robotę mebli stylowych i całkiem krytych, — oraz otomany tureckie, materace i wszelkie roboty w zakres tapicerski wchodzące. (394-52-4)

Główny Skład Dywanów Gielżyńskiego Piotra.

Otrzymał znaczny transport **Frauek** białych i creme, — powiększył dział meblowy: Utrechtyskie łamane, Plusze, Velvety oraz największy wybór **Dywanów** oryginalnych Angielskich, Perskich i poleca.

Marszałkowska № 137. (71-52-29)

FABRYKA WYROBÓW SZMUKLERSKICH W. POMORSKIEJ
149. Marszałkowska 149.
wprost Zielonego Placu
lewa oficyna — parter. (149-26-23)

Warszawska Olejarnia Parowa
HOŻA 11.
Poleca: **Oliwę**, oraz wszelkiego rodzaju **Oleje**, roślinne i mineralne dla potrzeb techniki i przemysłu.

PRACOWNIA KOŁDER WATOWANYCH I ZNACZENIA BIELIZNY

MARYI POMORSKIEJ

Marszałkowska Nr. 149 — lewa oficyna — parter, wprost Zielonego Placu. (150-26-23)

Warszawa K. Olechowicz. Królewska Nr. 17. Fabryka Smarowideł do wozów i Oliwy do Maszyn.
158-45-23

Odznaczony na Wystawie przemysłowo-rzemieśl. w Muzeum Przemysłowym w 1890 r.
MEDALEM SREBRNYM
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH L. KUŚMIERSKI
Marszałkowska 134 (nowy)
zaopatrzony na obecny sezon w materiały francuskie, angielskie i krajowe — w wielkim wyborze.

CENNIK.

Palta watowe	od rs. 26.
„ jesienne	25.
Garnitury marynarkowe	25.
„ żakietowe	26.
„ surdutowe	35.
„ frakowe	36.
Spodnie zimowe	6.
„ letnie	5.
Szlafroki	13.
Kamizelki	3.
Marynarki letnie rypsowe	6.

Burki sławuckie od 25 rs. w wielkim wyborze
Na żądanie firma wykonywa obstalunki w przeciągu 24 godzin.
(198-40-20)

Farby olejne, Laktery, Zaprawy do podłóg, Indygo-Karmin do bielizny, Lak do listów i butelek, Glazurę i Smarowidła do skór po cenach możliwie niskich — poleca

HENRYK OSINSKI

12. Miodowa 12.

WPROST SĄDU OKRĘGOWEGO, — W WARSZAWIE.

389-26-4

PIORUNOCHRONY,

Dzwonki Elektryczne, Telefony i Mikrofony

urządza, tak w mieście jak i na prowincyi,

Oddział Elektro-Techniczny Warszawskiej Fabryki Galanterii Metalowej

Kazimierza Sulistrowskiego

Ordynacka Nr. 8, dom hr. Krasieńskiego.

278-12-11



Skład Hurtowy i Detaliczny Wyrobów Tabaczknych

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI I S^{KA}

Nowy-Świat Nr. 51, róg Wareckiej

poleca: oprócz wyrobów wszelkich fabryk tak russkich jak miejscowych, nowe papierosy fabryki „Noblesse“, „Dzielne“ 30 kop., „Dobre“ 60 kop., „Wyborne“, „Renoma“, „Desser“, „A“, „B“, „C“, „D“ i „Kawalerskie“ à 1 rs., oraz Tytonie tureckie „Noblesse“ od rs. 1.44 do rs. 15 za funt, przytem tytoń „Dzielny“ à 48 kop., Gilzy własnej firmy z prawdziwej bibułki „Abadie“, „Mais“ i białe z watą.

Panom Handlującym daje możliwie najdogodniejsze warunki.

Niniejszem mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność, że w dniu 22 Lipca 1890 roku otworzyłem przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 77, róg Wilezkiej

Handel Win, Spirytualij, Delikatesów, Cukru, Herbaty i Towarów Kolonialnych.
Zaopatrzyłem handel swój w towary najlepsze, po możliwie najniższej cenie. — Cukier po cenach fabrycznych.

Z szacunkiem

WŁADYSŁAW BIERNACKI.

428-3-1

ZAKŁAD BRONZOWNICZY

G. ŁOPIEŃSKIEGO

Ordynacka Nr. 11.

Wykonuje wszelkie roboty bronzownicze i cyzlerskie kościelne i salonne, to jest: Zyrandole, Świeczniki, Lichtarze, Drzwiczki do Cyborium; Kule na kościoły złoci ogniwo i galwanizuje; uzupełnia stare bronzowe mebli i t. p.

(431-6-1)

M. Kłyszewski (419-6-1)
ulica Dunaj Wązki Nr. 136/10
Sprzedaż Skór Krajowych

oraz

Szpilki drewniane, Szyfity, Obcaszki drewniane, massowe, Przędza szara, żółta, Bierlejm, Glaspapier i wiele innych przedmiotów do obuwi, poleca po cenach niskich.
Egzystuje od roku 1879.

Nagrodzona Specjalna Fabryka Przyborów Myśliwskich Skórzanych Medalami

Siodlarza, JULIANA KLINGHOLZ
egzystująca od 1835 r. w Warszawie ul. Królewska Nr. 29.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE
Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie
„NEW-YORK“
Specjalna Gwarancja dla
Ubezpieczonych w Cesarstwie i Królestwie.

Kaucja złożona do kasy państwowej w obligacjach 4% pożyczki z r. 1887 podług kursu z d. 31 Grudnia 1889 r. Rs. 508.500,—
Całkowita rezerwa od ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych i będących w mocy d. 31 Grudnia 1889 r. wpłacona do kasy państwa w tych samych obligacjach na imię Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Rs. 614.082,66
Wpłacono w Styczniu, w Lutym, w Marcu i Kwietniu 1890 r. na rachunek funduszu rezerwowego Rs. 112.690,17

Zatem w dniu 1 Kwietnia 1890 r. specjalna gwarancja dla ubezpieczonych w Cesarstwie i Królestwie wynosi **Rs. 1.235.272,83** leżące nietykalnie w Banku Państwa.

Oprócz tego Towarzystwo odpowiada za przyjęte zobowiązania całym swoim majątkiem, wynoszącym w d. 1 Stycznia 1890 r. **Rs. 197.800.000.**

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona jest ciągła faktyczna kontrola Rządu.

Dyrektor Oddziału Warszawskiego
K. Radkiewicz.
Warszawa, Plac Saski 5.

391-12 2

Salon Artystyczny

Artystów Malarzy Rzeźbiarzy i Budowniczych
w Warszawie.

Przyjmuje zamówienia na obrazy treści religijnej, portrety, feretrony (obrazy do noszenia), okna malowane, monstrance, kielichy, lichtarze, plany na ołtarze, restauracje obrazów i całych wnętrz kościołów. Dostarcza wszelkich przedmiotów z zakresu sztuki czystej i stosowanej do rzemiosł. Wszelkie prace zamówione w Salonie Artystycznym wykonywane są bezpośrednio przez specjalistów i podlegają krytyce Delegacji Artystycznej. W Salonie są do nabycia piękne obrazy, rzeźby i w ogóle przedmioty z zakresu sztuki.

Adres: Nowy-Świat 56.

234-26-9

NOWO-OTWORZONY
Zakład Elektro-Techniczny i Mechaniczno-Ślusarski
ROMANA ZAWIŚLAK
W WARSZAWIE
Nr 28 Nowy Świat Nr. 28.

poleca wszelkie roboty wchodzące w zakres elektro techniki — jako to: zakładanie Dzwonków Elektrycznych, Numeratorów, Ostrzegaczy przeciwko kradzieżom, Piorunochrony i t. p. Przyjmuje roboty Mechaniczne, Tokarskie i Ślusarskie

Ceny możliwie niskie. (427-6-1)

Wydanie drugie powiększone.
ZAAPROBOWANE PRZEZ WŁADZĘ DUCHOWNĄ
SPIEWY CHÓRALNE
Kościoła Rzymsko-Katolickiego,
zebrane z zabytków muzyki religijnej polskiej XVI i XVII wieku przez Aleksandra Polńskiego,
wyszły nakładem „Echa Muzycznego“ i są do nabycia w kantorze redakcyjnej (Senatorska 26) i we wszystkich księgarniach po kop. 90 egzem. (430-4-1)

Tanio i elegancko robię suknie i okrycia
ANNETA (294-6-6)
4 Szpitalna. Szpitalna 4.
Panny potrzebne i uczennice.

MAGAZYN OBUWIA
WŁADYSŁAWA WOJCICKIEGO

w Warszawie, — ulica Szpitalna Nr. 6,
Dom W-go WEDLA
przeniesiony w dniu 8 Lipca 1890 roku z ulicy Szpitalnej Nr. 5.

412-12-2

F. JERCHO I S-KA

MARSZAŁKOWSKA NR. 120
W WARSZAWIE.

Skład Obić Papierowych

321-12-11

Wielki medal srebrny



FARBY
LAKIERY
POKOSTY

polecają Zakt. przemysł. chemicz.
W. KARPŃSKI & W. LEPPERT
w Warszawie Plac Bankowy.
Cenniki franco i gratis.

269-20-15

FABRYKA KAPELUSZY
J. MŁODKOWSKIEGO

Plac Ś-go Aleksandra Nr. 18, dom W-go Fuchsa
dawniej Elektoralna 25.

Zapas Kapeluszy podług najświeższych żurnali, przyjmuje do przerabiania i odnawia stare po cenie umiarkowanej.

407-6-2

WODA KOŁOŃSKA MIEDZYRZECKA

Nagrodzona Wielkim Medalem Srebrnym na Wystawie w Muzeum Przemysłu 1890 roku, jest do nabycia w pierwszorzędnym Magazynach perfumeryjnych, galanteryjnych i składach materiałów aptecznych.

SKŁAD GŁÓWNY

Aleja Jerozolimska Nr. 64, wprost Kruczej. (408-10-2)

432-12-1

Feliks ZAREBA

W WARSZAWIE
ul. Kapitulna Nr. 8/484

posiada znaczny zapas Obuwia Damskiego, Męskiego i Dziecinnego.
Przyjmuje wszelkie obstalunki.
Ceny przystępne — za dobroć poręcza.



FABRYKA I SKŁAD

Instrumentów Muzycznych oraz sprzedaż Strun prawdziwych Włoskich i Niemieckich

MICHAŁA KANNICHA

Przyjmują się wszelkie reperacje w zakres tego fachu wchodzące.
KRAKOWS.-PRZEDM. NR. 85, VIS-A-VIS ZJAZDU.
W WARSZAWIE. (423-2-1)

Skład Farb i Przetworów Chemicznych

ANTONIEGO BIELECKIEGO

Istniejący od roku 1879 przy ulicy Chłodnej pod N-rem 8,
PRZENIESIONY ZOSTAŁ

na tęż samą ulicę pod Nr. 2,

RÓG BIAŁEJ.

(418-3-1)

Bazar dla Dzieci!

UBRANIA DLA CHŁOPCÓW, PANIEN I UCZNI

dawniej Niecała, przeniesiony na

Marszałkowską Nr. 148.

KONSTANTY KOWALSKI

w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 3,

WYKONYWA ROBOTY POZŁOTNICZE KOŚCIELNE

jakoto:

Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Figury, Resurrectiones, Feretrony i wszystkie inne ozdoby w zakres pozłotnictwa wchodzące, oraz przyjmuje obstalunki ozdób salonowych.

odnowienie i reperacje takowych.

po cenach możliwie przystępnych. (420-12-1)

WOJSKOWY ZAKŁAD KRAWIECKI

ANDRZEJA TURKOWSKIEGO

egzystujący przy ulicy Długiej od 1851 r., obecnie przeniesiony został na ulicę Chmielną pod Nr. 15, o czym mam zaszczyt zawiadomić J.W. Panów Wojskowych.

Z szacunkiem

A. Turkowski.

(417-2-1)

BRONISŁAW HOLC

ARTYSTA-RZEŹBIARZ,

PO POWROTCIE Z ZAGRANICY OTWORZYŁ PRACOWNIĘ

W WARSZAWIE,

przy ulicy Wilezkiej Nr. 9.

W zakres wchodzi wyroby artystyczno-rzeźbiarskie i kamieniarskie: ozdoby świątyni Pańskich, pałaców, posągi, ornamenta, pomniki, w ogóle wszystkie wyroby artystyczne z marmuru, kamienia, terracoty, gipsu etc.

(433-12-1)

Formy do pieców

wedle najnowszych wzorów, Fryzy, Gzymsy, Stuki, Kominki, Medale i t. d. są na składzie i według powierzonych rysunków wykonywane

U CH. EVANS

Warszawa, — Piękna Nr. 16.

425-3-1

HANDEL WIN

NOWO-OTWORZONY HANDEL WIN
KRYMSKICH, SAMARKAŃSKICH I KACHETYŃSKICH

PIOTRA KAZAZIANA

Nowy-Świat 69

poleca takowe po cenach od kop. 35 do rs. 3 za butelkę. — Sprzedaje na miarę od rs. 1 kop. 80 garniec. — Wina Szampańskie w 1/1 i 1/2 butelkach. — Cenniki na żądanie franco, gratis. — PP. Handlującym stosowny rabat.

KRYMSKICH, SAMARKAŃSKICH I KACHETYŃSKICH.

434-4-1

PIOTR KAZAZIAN

Nowy-Świat 69

Sprzedaz na raty
po Rs. 1 na tydzień.



Warszawska Fabryka
MEBLI GIĘTYCH PATENTOWANYCH
WILHELMA GEBETHNERA
w Warszawie, ulica Chłodna Nr. 8.

TELEFON Nr. 630.

Poleca meble gięte, sposobem patentowanym wyrabiane, odznaczające się od innych mebli tego rodzaju nadzwyczaj silną konstrukcją a tem samem trwałością oraz pięknymi formami i starannem wykonaniem. Z dniem dzisiejszym wprowadzoną została w kantorze fabryki sprzedaż mebli na raty, po Rs. 1 na tydzień.

387-3-3

Sprzedaz na raty
po Rs. 1 na tydzień.



GRABIE KONNE „TIGER“

Z ZĘBAMI, NOWEJ, ULEPSZONEJ KONSTRUKCYI,

Oryginalne Amerykańskie,

Z FABRYKI J. W. STODDARD & CO DAYTON OHIO
oraz

DAJĄCE SIĘ DO NICH ZASTOSOWAĆ SIEWNIKI DO KONICZYN i ZBÓŻ

POTRZĄSACZE DO GIPSU

POLECAJĄ

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, ulica Miodowa Nr 4.

360-4-4

Wystawa przemysłowo-roln. w r. 1885.
DYPLOM UZNANIA.

ISTNIEJĄCY OD 1862 ROKU

MAGAZYN MEBLI

ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW

w Warszawie, Tlomackie Nr. 6, — były Hotel Wileński.

Poleca umeblowania pokojów jadalnych, sypialnych, salonów, i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie niskich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracyjne, podług największych żurnali (403-13-3)

Nowo-otworzony
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
P. Krępski
w Warszawie, ulica Kotzebue Nr. 11. Hotel Brühlowski
Ma honor polecić względem J.W. i W.W. Panów swój Magazyn zaopatrzonej w nader gustowne materiały angielskie, francuskie, jako też i krajowe z najcenniejszych fabryk.
Wykonanie szybkie i wykończenie bardzo staranne.
Ceny przystępne.

334 5

10-10

Zakład Wyrobów Koszykarskich

Szymona Czerniejewskiego

8 NOWY-SWIAT 8.

oprócz gotowych Wózków dzieciennych, Kufrów, Żardinierek, Parawanów, Etażerek, Koszyków do papieru i t. d., przyjmuje wszelkie reperacje i zamówienia w zakresie koszykarstwa wchodzące, wykonywa się akuratanie i na czas oznaczony. Ceny przystępne. (380-6-2)

TANIO

OBUWIE DAMSKIE i MĘSKIE

w Magazynie Edwarda Glińskiego

Sienka Nr. 3, drugi dom od Marszałkowskiej.

Wykonanie eleganckie, trwałe i mocne. Ceny: od rs. 3 kop. 30 damskie hanturki z gumami, — od rs. 4 męskie hanturki. (385-6-2)

Medal Srebrny w 1870 roku.

30 LAT ISTNIENIA

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZTUKATORSKI

dawniej K. MARTINI obecnie pod firmą

H. CHOTECKI

ulica Marszałkowska Nr. 114 — Złota Nr. 9.

Wyroby z gipsu, cementu, mozaiki (stiuk) carton pierre.

Wewnętrzne i zewnętrzne dekoracje całych domów

Wielki wybór wzorów i modeli w różnych stylach.

384-3-2

BILARDY

nowe, urzędowej roboty, są do sprzedania; za rozmiar, akuratanne wykończenie i dobroć dodatków poręczę. Polecając się względem Szanownych Panów, pozostaję z poważaniem

A. Turski, Podwal Nr. 13.

395-3-3



Fabryka Obić Papierowych i Cerat
pod firmą
J. FRANASZEK.

Poleca w wielkim wyborze:

Obicia zwyczajne naturowe od 10 kop. za rolkę
Obicia białe glansowane „ 25 „ „
Obicia gobelinowe i kretonowe „ 40 „ „

Znaczny zapas Obić: złoconych, imitujących materye, dywany perskie, skóry korduańskie i t. p.

Ceraty i Rolety w różnych gatunkach.

339-13-9

Skład Główny w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 15.

Skład Główny (393)

Miodowa Nr. 3 (4-2)

SKŁAD GŁÓWNY
PATENTOWANEJ
FABRYKI LAKIERÓW I FARB
J. A. KRAUSSE
• Przeniesiony został •
z pod № 12 pod № 3 przy tejże ul. Miodowej
pałac JW. Grabowskiego.

Lornetki, Barometry, Termometry, Okulary, Pince-nez i t. p. wyroby, wyłącznie z pierwszorzędnych fabryk, w wielkim wyborze poleca o 25% taniej optyk

JULJAN DREHER

ul. Szpitalna Nr. 6, w Warszawie.

Wszelkie reperacje przyjmuje. Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. (322-12-11)



Bandaż.

FABRYKA I SKŁAD
Narzędzi Chirurgicznych i ostrych
stalowych, oraz Bandaży,
F. Balukiewicza

W WARSZAWIE

Bielajska Nr. 9, hotel Paryżki.

Przyjmują się wszelkie reperacje w zakresie fabryki wchodzące. (34-26-19)

Nowo-otworzona CHRZEŚCIAŃSKA
FABRYKA TRYKOTÓW (Jersey)
róg Nalewek i Świętojerskiej Nr. 23,

E. PACE

w Warszawie

poleca Staniki i Zakłady (Jersey) i Ubranka dziełne podług najnowszej mody. (414-6-2)

Ocy bezkowe w 7 gatunach.

Ocy butelkowe w 10 gatunkach.

Parowa Fabryka
Ocy Zbożowego
W WARSZAWIE
Przyokopowa Nr. 36 (róg Nowowiejskiej).
Telefonu 505.

Poleca ocy swojego wyrobu, różnych gatunków i siły Ocy te odznaczają się tą zaletą, że wyrabiane z ziarna zbożowego, są bezwarunkowo pozbawione wszelkich zdrowiu szkodliwych substancyj.

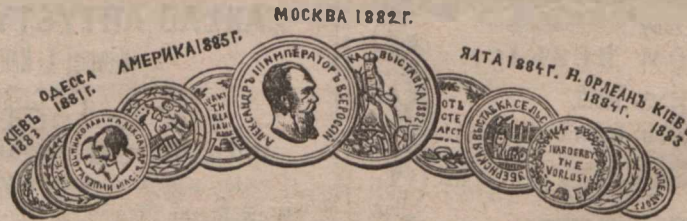
Świadczą o tem uznania: Rady Lekarskiej, Cechu kucharskiego, Muzeum przemysłu i rolnictwa, Pracowni chemicznej lekarskiej szpitali warszawskich, oraz analizy D-ra Weinberga, Schwarza i t. p.

Ocy te kwalifikują się specjalnie do konserw, marynat i t. d.

Sprzedają w fabryce i we wszystkich składach kolonialnych. (348-6-6)

Nr. 18. Erywańska Nr. 18. róg Marszałkowskiej Nr. 18.

Firma egzystuje od r. 1853.



Firma egzystuje od r. 1853.

NOWO-OTWORZONY SKŁAD GŁÓWNY
WIN KRYMSKICH: STOŁOWYCH BIAŁYCH, CZERWONYCH I SZAMPAŃSKICH
Z WINNIC

J. M. CHRISTOFOROWA I S-KI

na południowym brzegu Krymu, posiada asortyment tychże Win w cenach od 60 kop. do 3 rs. butelka. Opakowanie po cenie kosztu.—Cenniki na żądanie wysyła się franco.— P. P. Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat.— Dla gubernii Kieleckiej wyłączna sprzedaż u p. J. Anderszewskiego w Kielcach. (375-6-5)

NOWO-OTWORZONY
ZAKŁAD POGRZEBOWY I MAGAZYN ŻAŁOBNY
I. WODCZYŃSKIEGO

Plac Ś-go Aleksandra Nr. 14.

Posiada w wielkim wyborze **Trumny Metalowe** i **Drewniane** własnego wyrobu, jako też **Ubrania Żałobne** i **Pośmiertne**, załatwia **Pogrzeby kompletne**, **Ekshumacye** i **Przewożenia zwłok**.
 Ceny dla ogółu przystępne. 309-3-2

DOM HANDLOWY
„TSIN-ŁUN”

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kiachtyńskich

OTWIERA WKRÓTKI W WARSZAWIE,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 67,

FILJĘ SKŁADÓW HERBATY!

Herbatę czarną własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 kop. 80 do rs. 3 za funt.
 Herbatę czarną Kiachtyńską, nabywaną od Chińczyków w Majmaczenie, od rs. 1 kop. 48 do rs. 2 kop. 20 za funt.
 Herbatę zieloną, perłową i kwiatową, w oryginalnych pudełkach chińskich, obejmujących od 1 do 10 funtów.
 Herbatę prasowaną: „cegielkową“ po 60 kop. funt, „tabliczkową“ od rs. 1 kop. 45 za funt.
 Dom handlowy przyjmuje na siebie wysyłkę kolejami żelaznymi za frachtem towarowym tylko w razie zamówienia najmniej 50 funtów jednorazowo. Jeżeli towar ma być wysłany pocztą, przez kantory transportowe lub pocingami pośpiesznymi, dom przyjmuje na siebie przy pomniejszonej ilości tylko **połowę** kosztów przesyłki. — Żądający herbaty za **zaliczeniem** raczą wysłać ówierę sumy jako zadatek. Herbaty nasza sprzedaje się w 1, 1/2, 1/4 i 1/3 funtowych paczkach, opatrzonych banderolą rządową. (415-3-2)

ZAKŁAD TAPICERSKI I MAGAZYN POŚCIELI
K. SZWEMBERGER

w dniu 6 Lipca przeniesionym został na ulicę Nowy-Świat pod Nr. 49, gdzie Zakład Ś-tej Marty.

Magazyn został znacznie powiększony i zaopatrzony w wielki wybór pościeli, łóżek żelaznych fabr. Gostyńskiego po cenach fabrycznych — z czem się polecam. (402-6-3)

FABRYKA KASS OGNIOTRWAŁYCH
JULJANA MIETKE

W WARSZAWIE,
 ulica Niecała Nr. 8.

Wykonuje Kassy Ogniotrwałe z najlepszego materiału z zastosowaniem najnowszych systemów zamków, wyrabia drzwi żelazne, okiennice, skarbcy, kufry żelazne, kasetki i szkatułki. Kassy opancerzone hartowanym stalowym pancierzem wykonują tylko na obstalunek.

CENY NIZKIE. WYRÓB DOBRY.

373-12-3

WŁASNA STOLARNIA
WŁASNA TAPICERNA

CENY NIZKIE.
MAGAZYN MEBLI

A. TARNOWSKI

Marszałkowska 114 — Złota 9,

poleca się z wyrobami gotowych mebli oraz robót tapicerskich, od skromnych do najwykwintniejszych. Ceny niskie, gdyż lokal niefrontowy, przez co tańszy, stanowi różnicę w cenie. (301-26-4)

Skład Główny
PORCELANY i FAJANSU

Z Fabyki I. Freudenreicha w Kole
 oraz Skład Szkła Krajowego i Zagranicznego

T. DUSZYŃSKIEGO

przy ulicy Granicznej Nr. 7 (969) w Warszawie.

330-10-5

MAGAZYN MEBLI
K. DZIĘGIELEWSKI i S-ka
 Ś-to Krzyzka Nr. 5.

poleca wielki wybór mebli stylowych i fantazyjnych, urządzenia apartamentów. Wyroby własne stolarskie i tapicerskie. Ceny niskie. (277 12-10)

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW METALOWYCH I ODLEWÓW

WARSZTATY MECHANICZNE

Józefa Kwiecińskiego

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1868

w Warszawie, ulica Żelazna Nr. 89.

Wykonuje wszelkie roboty żelazne i mosiężne a mianowicie: krany, wodowskazy, oliwiarki, świstawki, łączniki do wozów i t. p., części do maszyn rolniczych i reperacyjne. Odlewy z własnych modeli jak i z nadesłanych, a zarazem założona została polerownia (szlifiernia) wszelkich metali. (397-10-2)

DOM BANKOWY
RADZISZEWSKI i S-ka
 HOTEL EUROPEJSKI.

Zamienia Listy Zastawne Ziemskie Seryi I-ej na V-tą, dopłacając konwertującemu seryę I-szą

1-go rubla do każdych stu.

Tenże Dom Bankowy asekuruje Pożyczki Premijowe z 1864 i 1866 r. od amortyzacji po kop. 85 od sztuki bez kosztów.

288-52-30

Z pierwszej ręki od producenta, dobrze wyhodowane i czyste **WINA WĘGIERSKIE** oraz znane ze swej dobroci i trwałości **WINA GRUZIŃSKIE** Ksiecín **J. K. BAGRATION-MUCHRAŃSKIEGO**, Czerwone, Białe i Szampańskie — poleca skład, pod firmą:



SCHOBER I ZAWADZKI



Senatorska Nr. 24, naprzeciw kościoła Ś-go Antoniego.

301-52-13

J. K. MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH KRAJEWSKIEGO

(9-52-34)

Ś-to Krzyżka Nr. 17.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres Magazynu Ubiorów Męskich wchodząc.

CENNIK:

Palta zimowe	od	Rs. 16.—
Garnitury marynar. „ „	„	13.—
Spoźnie	„	3.50
Palta jesienne	„	12.—
Szlafroki	„	10.—
Garnitury frakowe „ „	„	25.—
„ surdutowe „ „	„	25.—
„ żakietowe „ „	„	20.—
Burki Sławuckie	„	18.—

Rowery angielskie od rs. 150 z 1 cal grubą gumą.

Bicykle od rs. 100

polecają:

JAN HILKNER I S-KA

Warszawa,

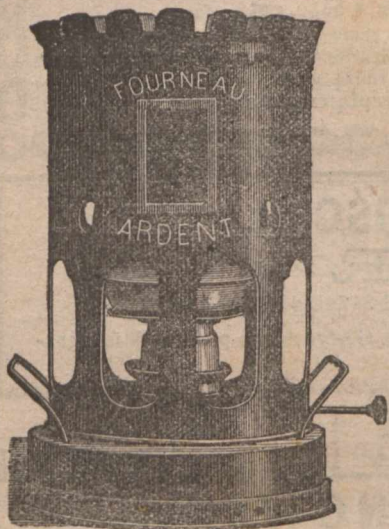
Krakowskie-Przedmieście Nr 5.

Reprezentanci na Cesarstwo i Królestwo Fabryki Hillman, Herbert i Ceoper w Coventry.

400-10-3



Ceny o 10% niższe.



SKŁAD ORYGINALNYCH
Belgijskich lamp bezpieczeństwa (Inexplosibles)
systemu SEPULCHRE

w Warszawie — Nowy-Swiat Nr. 37.

poleca Lampy bezpieczeństwa, stolowe, salonowe, biurkowe i do każdego użytku od rs. 1 kop. 50. — Kucharki naftowe do gotowania i ogrzewania naftą, (Fourneaux-Ardent) patentowane w Rosyi, zużywające małą ilość nafty i nie wydające swędu, kopca ani dymu, od rs. 5 kop. 40.

Warszawa — Nowy-Swiat Nr. 37.

Ceny o 10% niższe.

10
1

„PLUTON”

Kawa palona.
Kawa zołędzłowa.
Kawa żytnia.
Cykorya własnego wyrobu.
Cykorya figowa.

Warszawa, ulica Chmielna 14.

(368-4-6)

Telegram od Fabrykantów Tytoniu

z Rostowa nad Donem

BRACI J. I A. ASŁANIDZI.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem J.W.W. i W.W.P.P. amatorom najlepszego tytoniu tureckiego i papierosów, że w dniu 20 Kwietnia (2 Maja) roku bieżącego otworzony został w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej № 140, hurtowo-detaliczny magazyn tabacznym, w którym można nabywać wyroby z naszej fabryki w najlepszych gatunkach i wysokich zalet. zarówno hurtownie jak i detalicznie. PP. handlującym rabat fabryczny.

Magazyn ten mamy honor polecić względem i poparciu kupującej publiczności. Fabrykanci Bracia Aslanidi.

Dostawcy Dworu



NAJWYŻSZEGO

C. & J. BEKKER-et Comp.
Fabryka Broni Palnej

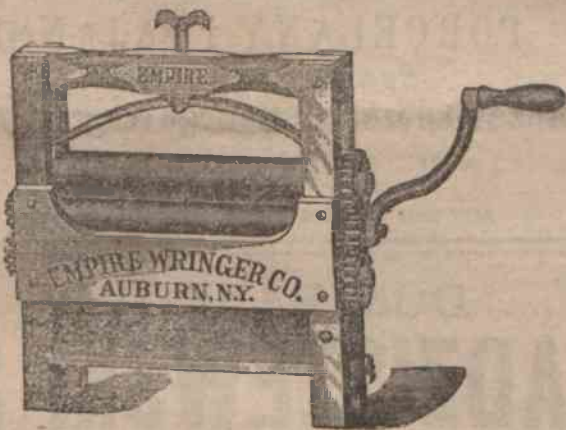
6-lz do Odtyłówek i Przyborów Myśliwskich

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 40.

STRZELNICA PRZY MAGAZYNIE.

Lankastrówki z kluczem między kurkami „Toplever” od 25 rs. — Fuzyk salonowe „Monte Christo” od 10 rs. — Rewolwery od 4 rs. (398-12-3)

Na raty po 50 kop. tygodniowo.

Poleca się również **MAGLE, PRALNIE i LODOWNIE DOMOWE.** Handlującym odstępuje się rabat.

SPECJALNY SKŁAD

Oryginalnych, patentowanych, amerykańskich

Wyżymaczek „Empire”

za gotówkę, jakoteż
na raty po 50 kop. tygodniowo.**EMIL TREPTE Marszałkowska Nr. 147**

(wprost placu Zielonego)

Reperacje uskuteczniają się z oryginalnych
amerykańskich, zapasowych części.

Reprezentacje na Królestwo: Łódź, u pp. A. Diering.
Piotrków, F. Jędrzejewicz.
Tomaszów, L. Hinze. Częstochowa, I. Sochaczewski.
Radom i Kielce, R. Józefowicz.

165-6-5

Treść numeru: Chleb dla swoich. XVII. — Ostatni bój, przez E. Drumonta (d. c.) — Listy o Irlandyi, przez St. Piasta, XXII. — Z literatury naukowej przez K. W. (d. c.) — Na posterunku, feljeton Kamiennego. — Z Całego Świata, przez E. Jerzynę. — Kronika bieżąca, krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia. — W odcinku: Von Kramst, przez Autorkę „Opowiadań” (d. c.)

Redaktor i Wydawca **Jan Jeleński.** Дозволено Цензурою. — Варшава 11 Іюля 1890 г. (Drukiem „WIEKU” Nowy-Swiat N-r. 61)